nowe police

BEZPŁATNY MIESIĘCZNIK NOWEJ POSTAWY OBYWATELSKIEJ LIPIEC/SIERPIEN 2006 NR 02/2006 NAKŁAD 20.000 EGZ.

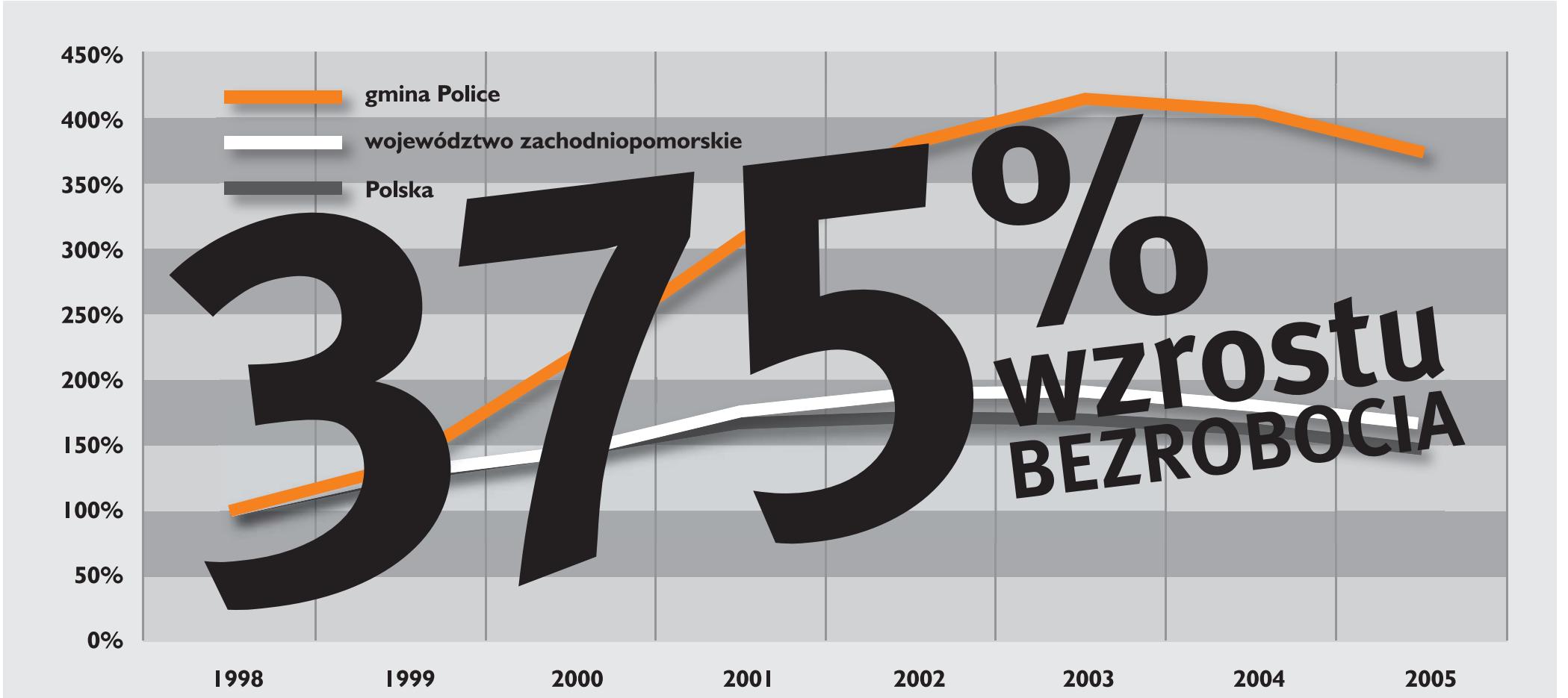

Źródło i opracowanie: Urząd Statystyczny w Szczecinie

Zatrzymać bezrobocie!

Bogactwo Polski, województwa czy gminy zależą od tego jak bogaci są ich mieszkańcy. Aby Ci mogli być jednak być bogaci, muszą mieć możliwość zarabiania pieniędzy. Muszą po prostu pracować. Byłoby głupotą i niedorzecznością obarczać za wzrost bezrobocia w naszej gminie tylko Burmistrza Diakuna bądź Radę Miejską. Zarówno bezrobocie, jak i jego wzrost mają znacznie szerszy kontekst niż tylko kontekst instrumentów, które posiada gmina. Nie oznacza to jednak, że gmina jest bezradna w walce z bezrobociem. Nie jest bezradna. Może z bezrobociem naprawdę skutecznie walczyć, może mu zapobiegać. Potrzeba jej jednak w tej walce włodarzy, którzy rozumieją mechanizmy współczesnych procesów rządzących gospodarką. Potrzeba jej włodarzy pełnych determinacji, odwagi i pomysłów. Włodarzy – gotowych do ciężkiej pracy. Potrzeba wreszcie jej włodarzom merytorycznego przygotowania do zarządzania takim organizmem, jakim jest gmina. Potrzebne są profesjonalizm i zrozumienie najbardziej podstawowych potrzeb jej mieszkańców, a do takich potrzeb należy właśnie praca. Czy lata dwóch ostatnich kadencji policki samorządu (1998-2005) sprzyjały zdobywaniu pracy w gminie Police? Na to pytanie mogą Państwo odpowiedzieć sobie sami, zapoznając się z poniższą tabelką (przygotowaną przez Urząd Statystyczny). Więcej informacji znajdziecie Państwo na stronie 8.

Piotr Misiło

Dynamika wzrostu liczby bezrobotnych (w %) w latach 1998 - 2005

Wyszczególnienie	1998 r.	1999 r.	2000 r.	2001 r.	2002 r.	2003 r.	2004 r.	2005 r.
Gmina Police	100%	134,1%	217,8%	309,6%	380,8%	411,2%	401,4%	**375,1%**
Województwo zachodniopomorskie	100%	130,1%	149,1%	174,2%	188,4%	189,6%	181,5%	167,7%
Polska	100%	128,3%	147,6%	170,1%	175,7%	173,4%	163,8%	151,4%

Źródło: Urząd Statystyczny w Szczecinie

APEL
do Burmistrza Gminy Police

Szanowny Panie Burmistrzu. W związku ze zbliżającymi się wyborami samorządowymi (12 listopada 2006 r.), apelujemy do Pana o niewydawanie publicznych pieniędzy (środków z gminnego budżetu) na cele reklamowo-promocyjne w czasie trwania kampanii wyborczej. Prosimy Pana jednocześnie o nieukrywanie wydatków poniesionych przez Urząd Gminy Police na rzecz Pana Jana Antoniego Kłysa i jego firmy (firm) w latach 2002-2005, gdyż ukrywanie czy zatajanie wydatków publicznych jest niezgodne z Konstytucją Rzeczpospolitej Polskiej (art. 61), Ustawą o finansach publicznych (art. 12) oraz z Ustawą o dostępie do informacji publicznej (art. 2, art. 3). Policzanie mają prawo wiedzieć, ile – i dlaczego (szerzej o tym na stronie 12), pieniędzy z ich podatków zarobił przez ostatnie lata wydawca prywatnej gazety. Szanowny Panie Burmistrzu, prosimy nie słuchać złych doradców w tej sprawie, jawność finansów publicznych jest elementarnym prawem demokracji. Policzanie chcą wiedzieć – i mają do tego prawo, ile pieniędzy z ich podatków kosztuje np. przychylność Pana Kłysa. *Redakcja*

Piotr Misiło

policzanin, 32 lata, ekonomista, socjolog, doktorant Uniwersytetu Szczecińskiego, były pracownik Urzędu Gminy w Policach, obecnie prowadzi własną działalność gospodarczą oraz jest Dyrektorem Zarządzającym ds. Organizacyjnych w Point Group Sp. z o.o. w Warszawie.

16 lat minęło - zlikwidować układ Gryfa!

Dlaczego postanowił Pan ponownie zająć się polityką? Czy przygoda z Gryfem, którą Pan rozpoczął w 2002 roku, nie zniechęciła Pana dostatecznie do polityki?

Rozumiem, że nie pyta Pani o politykę przez duże „p", lecz ma na myśli mój aktywny udział w tym, co będzie się działo podczas wyborów samorządowych. Przygotowania do wyborów samorządowych zarówno na szczeblu gminnym, jak i powiatowym są moim obywatelskim obowiązkiem. Nie można czekać na hasło przyzwolenia od ugrupowań ściśle partyjnych. Trzeba się samemu wyzwolić i dojrzeć do tego, aby decydować o własnym środowisku. To ja przecież decyduję o tym, co będzie i decydują o tym ci wszyscy, którzy dokonają bezpośredniego wyboru. Ja robię to już teraz, aby nie mówić – jak w przypadku naszych piłkarzy – że znowu zaprzepaściliśmy kolejną szansę. Szansę na lepsze Nowe Police! Szansę na lepsze jutro dla naszych dzieci w naszym kraju, w naszej małej Ojczyźnie!

Czy układ rządzący Policami od 16 lat ma jeszcze rację bytu? Czy powinien nadal sprawować w Policach rządy?

To bardzo celne pytanie w sprawie Polic. Nie czekam na odpowiedź po wyborach. Chcę – i robię wszystko, aby odpowiedzieć sobie na to szczególne pytanie jeszcze przed wyborami. Dlatego zadaję pytanie publicznie: Czy rozwiązanie polegające na tym, aby za wszelką cenę rządziła gminą ta sama grupa ludzi – i to przez 16 lat? Nie jest dobrym rozwiązaniem, aby krajem dłużej rządził jeden i ten sam prezydent – chyba, że jest to monarchia absolutna. To jest zwyczajnie niehigieniczne. Zmieniają się technologie zarządzania, powstają nowe rozwiązania rozwoju gospodarczego i choćby dlatego niezbędna jest zmiana pokoleniowa. Młodzi ludzie coraz lepiej przygotowani są do stawiania czoła nadchodzącym szybkim zmianom. Trzeba tylko dać im szansę!

> *„... czy dobre jest rozwiązanie, aby za wszelką cenę rządziła gminą ta sama grupa ludzi i to przez 16 lat?"*

Wiele osób piszących do redakcji twierdzi, że ten 16-letni układ sprawujący dotychczas władzę w Policach przerodził się w prawdziwą sitwę, zgadza się Pan z taką tezą?

Nie chcę zaglądać nawet do słownika, aby móc rozszyfrować to, co piszący mają na myśli. Ale jeżeli chodzi pani o obecnie rządzącą grupę ludzi, to jest ona dość zaprawiona w boju. Ale w boju niekoniecznie na chwałę i sławę swego ludu. Doświadczyłem tego osobiście, gdy jako dyrektor polickiego szpitala zaangażowałem się w wybory samorządowe 2002 i zapłaciłem za to odejściem ze szpitala. Była to najwyższa cena, jaką zapłacił Gryf i niestety nikt z niego publicznie nie zaprotestował. Nawet ówczesny burmistrz Diakun, za którego położyłem głowę. Inną sprawą było to, że z ówczesnym nowo wybranym starostą można było tylko się napić… co znalazło swój ciąg dalszy w słynnej na całą Europę wycieczce do Brukseli.

Dlaczego tak jednoznacznie i zdecydowanie stawia Pan na Piotra Misiło?

To człowiek kompromisu i dużego ładu wewnętrznego. Zna problemy mieszkańców Polic, bo wyrastał razem z nimi. Jego odwaga cywilna stanowi silną podporę dla spraw naszej gminy. Jest gwarantem niezbędnych zmian w strategii dla Polic, opartej na wiedzy, realnych potrzebach policzan i profesjonalizmie. Największym zaufaniem darzyłbym człowieka, któremu powierzyłbym składanie mojego spadochronu. Gdyby zrobił to Piotr Misiło, ja skaczę. Skaczę, bo wiem, że zna doskonale wszystkie procedury z tym związane. Właśnie dlatego zdecydowanie popieram działania Piotra, które zmierzają do zarządzania gminą Police.

Na czyje poparcie liczycie?

Po wyborach parlamentarnych marzyła mi się silna, skuteczna i świetnie przygotowana do rządzenia koalicja PO-PiS. Niestety nie doszło do niej, czego do dzisiaj żałuję. Nie chcę domniemywać, dlaczego tak się stało. Zakładam, że oba ugrupowania są temu winne.

Leszek Herbowski
48 lat, doktor nauk medycznych, specjalista neurochirurg i neurotraumatolog, były pełnomocnik rządu libijskiego ds. specjalizacji z neurochirurgii i neurotraumatologii oraz kontraktowy profesor Kliniki Neurochirurgii Uniwersytetu w Tripoli, były dyrektor szpitala w Policach oraz były prezes i współzałożyciel stowarzyszenia Gryf. Obecnie pracuje w Oddziale Neurochirurgii i Neurotraumatologii Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Szczecinie, mieszkaniec powiatu policki ego.

Zapraszamy do „Nowych Polic"

Szanowni Państwo, „Nowe Police" to nie tylko gazeta, którą Państwo właśnie czytacie. „Nowe Police" to idea. Idea mająca zmienić dotychczasowy sposób myślenia o naszej gminie. Police nie są już bowiem tą bogatą gminą, którą były jeszcze osiem lat temu. Nie są już gminą, która ma jeden z najmniejszych wskaźników bezrobocia. Nie są też gminą, do której pchają się inwestorzy gotowi ulokować tu swój kapitał. Chcemy to zmienić. Chcemy to zmienić razem z Państwem, bo tylko wspólnie możemy to zrobić skutecznie. Jesteśmy do Państwa dyspozycji: Leszek Herbowski: tel. kom. 601 767 150, e-mail: leszekherbowski@data.pl, oraz Piotr Misiło: tel. kom. 505 171 779, e-mail: piotr@misilo.pl. Jeśli mają Państwo jakieś pomysły na uzdrowienie Polic, wątpliwości dotyczące naszych planów w tym zakresie, a przedstawianych m.in. na łamach tej gazety albo jeśli chcecie Państwo podzielić się jakimiś spostrzeżeniami lub sami twórczo uczestniczyć w tworzeniu „Nowych Polic", zapraszamy Państwa serdecznie. Czekamy na Państwa aktywny udział. Nie zostawiajmy spraw naszej gminy i naszego powiatu innym.

Łącząc wyrazy szacunku - Leszek Herbowski, Piotr Misiło

Czat z Piotrem Misiło

4 września 2006 r., godz. 11.00 www.police.info.pl

Myślę też, że w znacznym stopniu to wina ambicji i charakterów liderów tych ugrupowań. Zabrakło też chęci i woli do kompromisu oraz strategicznego myślenia o państwie polskim Mam tylko nadzieję, że w wyniku tej „kłótni" nie skorzysta na niej za kilka lat znów SLD. Andrzej Lepper już korzysta.

Pytałam na czyje poparcie liczy Pan i Piotr Misiło.

Oczywiście liczymy na poparcie wszystkich policzan, którym leży na sercu dobro gminy Police. To jest chyba najwłaściwsza odpowiedź na pani pytanie. Piotr jest doskonale przygotowany do pełnienia funkcji burmistrza, więc poparcie go przez takie ugrupowania jak PiS, PO czy nawet pewne środowiska skupione wokół Gryfa (w Gryfie są przecież także bardzo porządni i przyzwoici ludzie, tacy jak Janina Dobosz, Zosia Hlek, Leszek Bartnik czy Michał Rajewski), powinno być niejako naturalne. Taki wspólny kandydat niemalże gwarantuje nam likwidację dotychczasowego układu. Oczywiście liczymy też na poparcie każdego policzanina, który chce, aby Police dynamicznie się rozwijały, rosły w siłę, aby tworzyły nowe miejsca pracy, gwarantowały godziwe życie nam i naszym dzieciom. Te 16 lat rządzenia ludzi UW, AWS, Gryfa i PSG zdeprawowały ich sposób myślenia o demokracji. Doszło do tego, że panowie mają pretensje, o to, że Piotr Misiło wystartował w tych wyborach bez ich zgody. Po ogłoszeniu kandydatury Piotra na nowego burmistrza, miałem nawet w tej sprawie jeden z pierwszych telefonów. Dość! 16 lat wystarczy.

Kto według Pana będzie najgroźniejszym kontrkandydatem Pana Piotra Misiło?

Naprawdę trudno mi na to pytanie odpowiedzieć. Dotychczasowy burmistrz Władysław Diakun, jest bowiem burmistrzem już dwie kadencje (a w dodatku wcześniej przez dwie kadencje był zastępcą burmistrza) i zdecydowanie już czas, aby spojrzeć na przyszłość Polic inaczej niż patrzy na nią Pan Diakun. Jestem przekonany, że Pan Diakun doskonale zdaje sobie sprawę, że jego czas właśnie mija. Zdecydowanie bardziej na tym kandydowaniu zależy jego świcie: Zielińskiemu, Echaustowi, Kłysowi niż samemu Panu Diakunowi.

A co z innymi kontrkandydatami?

Naprawdę trudno o nich mówić, bo w tym momencie wiemy tylko tyle, że o Urząd Burmistrza Polic ubiegać się będzie Piotr Misiło. Ponieważ w końcu nam wszystkim zależy na zmianie na tym stanowisku, wydaje się, że PiS i PO z wielką radością przyjęły kandydaturę Piotra Misiło. Bo Piotr daje nadzieję na taką właśnie zmianę. Jestem pewien, że zarówno Pan Kazimierz Drzazga (PiS), jak i Pani Ewa Chmielewska (PO) są już na tyle doświadczonymi i mądrymi politykami, że nie popełnią prostych błędów i nie będą pomagać obecnemu układowi, poprzez mnożenie innych kandydatów. Mam wielką nadzieję, że uda nam się te wybory wygrać razem, dla dobra Polic i policzan.

Najważniejsze cele, zadania?

Wiadomo powszechnie, że Piotr Misiło jest zwolennikiem połączonych programów PO-PiS. Nie ukrywa więc, że zamierza zerwać z dotychczasowym układem. Stawia na dynamiczny rozwój gminy, na całkowitą przejrzystość pracy urzędu. Chce wybudować nowoczesne centrum handlowo-usługowo-mieszkalne przy ul. Bankowej (w miejsce „hoteli chemik"). Najważniejszym jednak zadaniem jest udrożnienie Infraparku. To tam zaczną się „Nowe Police", ściągnięcie do Infraparku dwóch czy trzech inwestorów sprawi, że Police zaczną się rozwijać, powstaną firmy kooperujące, ruszy budownictwo mieszkaniowe, port będzie mógł być wreszcie wykorzystywany w większym stopniu. Kolejnym szalenie ważnym zadaniem jest zapewnienie policzanom bezpieczeństwa. Dzisiaj wygląda ono mizernie. Wybijane szyby w wiatach, niebezpieczne podróżowanie autobusami komunikacji miejskiej, bicie zwykłych ludzi na ulicach. Aż trudno uwierzyć, że Police były gminą, która miała pierwszy system monitoringu kamer w Polsce. Zamiast opłacać dodatkowe etaty dla miejskich strażników czy policjantów, urząd wydaje pieniądze na lokalne gazetki. Absolutnie nie może to dłużej trwać.

Leszek Herbowski podczas operacji

> *„Jestem przekonany, że pan Diakun zdaje sobie sprawę z tego, że jego czas właśnie mija."*

Był Pan w latach 2000-2002 dyrektorem polickiego szpitala. W jakim kierunku powinna zmierzać polityka policklich samorządów, aby ten szpital mógł w przyszłości istnieć i służyć policzanom.

Moja wiedza w zakresie szpitalnictwa nie jest znikąd. Mam duże w tym zakresie doświadczenie i nabyłem stosowną wiedzę teoretyczną. Twierdząc, że policki szpital jest przedmiotem gry politycznej i kartą przetargową pomiędzy gminą, a powiatem Ameryki nie odkrywam. Tak dłużej już nie może być. Ludzie pracujący w szpitalu od lat są już zmęczeni permanentną restrukturyzacją niedoprowadzającą do godziwej pracy. Niestabilne zarządzanie szpitalem i różne pomysły kolejnych ekip nie mają nic wspólnego z tym, czego codziennie dokonuje ten szpital. Brak tu po prostu woli właściciela do przeprowadzenia odważnych reform na rzecz szpitala. Pracę wszystkich ludzi tu zatrudnionych widzi się tylko poprzez pryzmat zadłużania i oddłużania. Trzeba z tym skończyć. Pamiętam czerwiec 2002, kiedy to przygotowywałem plan przekształcenia szpitala w spółkę gminno-powiatową, ale pomimo rządzącej prawicy w gminie i powiecie nie udało się nic ustalić. Obecnie jesteśmy ze szpitalem o krok do tyłu. I wciąż aktualne pytanie – co dalej z nim będzie? Przekształcenia prywatyzacyjne są jedynym rozwiązaniem, aby szpital mógł normalnie funkcjonować, a ludzie, którzy tam pracują, mieli w końcu spokój. Niezbędna dla osiągnięcia tego zamierzenia jest współpraca gminy z powiatem. Szpital ma być podmiotem kompromisu a nie jak dotychczas – przedmiotem niepotrzebnego pieniactwa. Skoro wszystkim na tym zależy, zróbmy to w końcu.

Czy wierzy Pan, że Police mogą być nowoczesne, dynamicznie się rozwijające, przyciągające nowych mieszkańców?

Pamiętam jak w okresie praktyki robotniczej w roku 1979 (były takie na pierwszym roku studiów Akademii Medycznej) przez dwa tygodnie dojeżdżałem ze Szczecina do Polic i pomagałem w... robotach budowlanych nowej dzielnicy Leningrady. Byłem zdziwiony szybkim rozwojem urbanistycznego tej gminy. Wówczas myślałem, jakie to dynamiczne i nowoczesne miasto. Oczywiście miało to więcej wspólnego z Alternatywy 4... niż z sukcesem gospodarczym miasta. Jestem jednak pewien, że kiedy burmistrzem zostanie Piotr Misiło, Police będą nowoczesne, dynamicznie się rozwijające i będą przyciągały setki nowych mieszkańców. Police będą skazane na sukces, bo Piotr to człowiek, który musi i lubi osiągać sukcesy.

Rozmawiała Mirella Jasińska

Kto jest w Gryfie?

Wielu policzan dzwoniło do naszej redakcji z zapytaniem, kto tak naprawdę jest jeszcze członkiem Wspólnoty Samorządowej Gryf. Niestety nie wiemy dokładnie. Wielu naszych znajomych, którzy zakładali owo stowarzyszenie, już w nim bowiem nie jest. Członkami Gryfa nie są już na pewno: Leszek Herbowski, Grażyna Zwolska Kałuszyńska, Anna Misiło, Piotr Misiło, Marcin Głuszyk, Ryszard Kotnis, Stanisław Nazar, Wioletta Procek, Mirosław Masicz, Michał Kaczmarski i wielu, wielu innych policzan również nie jest członkami tego stowarzyszenia. Dzisiejszy Gryf to w większości byli członkowie partii demokraci.pl oraz dawni działacze AWS. W zarządzie Stowarzyszenia Wspólnota Samorządowa Gryf znaleźli się (nr KRS 0000230735): Prezes Zarządu – Władysław Diakun (dawniej AWS), Sekretarz – Pan Witold Król (obecnie demokraci.pl), Skarbnik – Pan Zbigniew Wyrwicz (dawniej AWS). Pozostałych Gryfitów, o ile Gryf wystartuje w najbliższych wyborach, znajdziemy zapewne na listach wyborczych podczas głosowania w dniu wyborów samorządowych.

Redakcja

Refleksja

Grażyna Zwolska-Kałuszyńska
radna III i IV kadencji Rady Miejskiej w Policach; mgr biochemii, absolwentka Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i Studiów Podyplomowych Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej w Lublinie; wieloletni nauczyciel bibliotekarz Biblioteki Pedagogicznej w Policach; wcześniej pracownik naukowy w Instytucie Medycyny Pracy i Higieny Wsi w Lublinie, a także Akademii Medycznej we Wrocławiu i Akademii Rolniczej w Szczecinie. Obecnie na emeryturze.

Dwie kadencje Rady Miejskiej skłaniają do refleksji. Bycie radną było dla mnie wielkim wyzwaniem, miałam poczucie wielkiej misji i wielkiego zaszczytu, jaki mnie spotkał. Zadowolona byłam, że jestem w grupie ludzi, którzy mają wspólny cel, którzy poza wszystkim też lubią siebie. Cieszyłam się, że nasze miasto jest coraz piękniejsze, szkoły i przedszkola są wyremontowane, ulice coraz bardziej zielone i ukwiecone. Brałam udział w pracach Komisji Oświaty, Kultury i Sportu oraz Komisji Mieszkaniowej. To były dla mnie bardzo owocne i pracowite lata. Jestem dumna, bo uważam, że wiele zrobiliśmy w III kadencji jako Rada Miejska. W IV kadencji (obecnej) czar prysł, jest inaczej, gorzej. Ugrupowanie, które wygrało wybory (Gryf), nie ma kwalifikowanej większości w radzie. Za mało jest spotkań radnych mojego klubu (Gryfa) – tych oficjalnych i mniej oficjalnych, na których wypracowywane byłyby plany i zamierzenia, prace w komisjach były więc mało efektywne, a moim znajomym wręcz wydaje się, że nikomu w gminie na niczym nie zależy. Dziwią ich jednomyślnie głosowania radnych podczas sesji. Byli działacze ugrupowań politycznych SLD, PSG i GRYF-a, niestety, wspólnie ustalają to, co dla nich najlepsze. Burmistrz o poparcie tych ważnych decyzji dla siebie musi zabiegać nieoficjalnie poza klubem „Gryfa" i stąd ta jednomyślność rady. Wygodna dla Burmistrza, Rady Miejskiej, ale czy dobra dla Polic? Mam pewien żal do siebie i do innych radnych, ponieważ w tej radzie brakuje prawdziwej zespołowej pracy na rzecz gminy. Nie będzie odkrywczym stwierdzeniem, że jeden człowiek niewiele może. Jasno postawiony cel oraz grupa ludzi ufających sobie nawzajem mogą zrobić dużo i jeszcze więcej. Każdej nowo wybranej radzie potrzebny jest entuzjazm i świeżość spojrzenia i ośmielę się użyć niemodnego dziś określenia – potrzeba ideowości. Zastanawiam się, czy lepiej jest by z kadencji na kadencję w radzie zasiadały zupełnie nowe osoby, czy aby kandydowali i wygrali wybory ci sami ludzie. Nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Każdy wariant ma swoje wady i zalety. Ten tekst nie jest początkiem mojej kampanii wyborczej, nie zamierzam bowiem kandydować do samorządu w przyszłej kadencji. Zostawiam pole działania dla nowych ludzi, pełnych energii, pomysłów i idei. Ludzi z determinacją, dążących do lepszej przyszłość mieszkańców naszej gminy. Korzystając z łamów gazety „Nowe Police", chcę podziękować za zaufanie, jakim obdarzyli mnie wyborcy. Starałam się wypełniać swój mandat najlepiej jak umiałam, uczestnicząc m.in. w pracach komisji, któryej byłam członkiem. Jestem przekonana, że Police mają szansę być znacznie lepsze.

Nie układy, lecz kompetencje

Jadwiga Staniszkis
Profesor socjologii na Uniwersytecie Warszawskim i w Instytucie Studiów Politycznych PAN. Powszechnie uważana za jednego z najbardziej przenikliwych analityków polskiej rzeczywistości politycznej. W sierpniu 1980 roku, zaproszona przez Komitet Strajkowy w Stoczni Gdańskiej, uczestniczyła w negocjacjach stoczniowców z władzami. Była także doradcą Lecha Wałęsy. Autorka wielu spektakularnych książek, m.in. „Postkomunizm. Próba opisu" oraz „Zwierzę niepolityczne".

Układ to nie są tylko jakieś piramidy o oligarchicznym charakterze. Układ to system o bardzo rozwiniętej i mocno zamkniętej strukturze. Pewne instytucje, które powinny nawzajem się kontrolować i zapewnić pewną stabilność w funkcjonowaniu państwa, samorządu, zaczęły ze sobą „współpracować", aby zaspokajać potrzeby klientów tego układu. Tego typu inercyjne równowagi istnieją również na szczeblach lokalnych. Chodzi o to, aby wejść to tego urzędu nie po to, aby stać się częścią tego układu, lecz po to, aby go rozmontować, zmienić dla dobra społeczności lokalnej. Na dole system jest przeregulowany (i jest to źródło korupcji), a na górze – to pajęczyny zlewających się oligarchii partyjnych i gospodarczych w upartyjnionym państwie. Myślę, że te wybory samorządowe to dobry moment, aby to przełamać. Mam nadzieję, że dokona się dopełnienie reformy, że uda się doprowadzić do takich warunków konsumowania pieniędzy pochodzących z Unii Europejskiej, iż rzeczywiście gminy staną się ośrodkami rozwoju. Sama mieszkam w takiej małej gminie Podkowa Leśna, która jest chyba taką wzorcową gminą. Tutaj wygrywają nie polityczne układy, lecz kompetencje. Mój burmistrz nie jest po to, aby dorobić, ale po to, aby służyć. Dzięki temu do wyborów parlamentarnych poszło tutaj 70 proc. wyborców. Istnieje obecnie w Polsce ogromna potrzeba zdynamizowania działań. Ważna jest więc aktywność lokalnej społeczności. Wybór kompetentnego, profesjonalnie przygotowanego do pełnienia funkcji burmistrza, człowieka. Te wybory są szalenie ważne i mogą naprawdę coś zmienić. Z układem walczy się nie na górze, lecz na dole właśnie w samorządach w gminach. Znając dotychczasową działalność Pana Piotra, myślę, że będzie on dobrym burmistrzem.

> *„Znając dotychczasową działalność Pana Piotra, myślę, że będzie on dobrym burmistrzem."*

Prawie jak willa

Pieniądze na lokale socjalne i komunalne

W Policach w kolejce po mieszkania socjalne czeka ok. 50 rodzin. Kolejka po mieszkania komunalne jest 10 razy większa, liczy blisko 500 zgłoszeń. Gmina Police w latach 1998 – 2005 oddała do użytku zaledwie kilkadziesiąt mieszkań komunalnych. Niewiele, tym bardziej że mieszkań socjalnych nie wybudowała w ogóle. Nie chcę i nie mogę obiecać Państwu, że kiedy będę burmistrzem, gmina Police będzie oddawała po 300 mieszkań rocznie. Różni „mili" podszeptywacze mówią mi, abym obiecał Państwu wszystko, czego Państwo chcą, że właśnie tak wygrywa się w Polsce wybory, że tak wybory wygrywał Gryf. Pewnie sporo w tym prawdy, pewnie obiecywanie kosztuje najmniej. Ale ja tak zwyczajnie nie chcę. Chcę sprawę postawić uczciwie. Mogę Państwu obiecać na pewno, że sprawię, że nie będą uciekały nam szanse takie jak ta, którą dawała Ustawa o finansowym wsparciu tworzenia w latach 2004 – 2005 lokali socjalnych, noclegowni i domów dla bezdomnych. Gminy mogły na podstawie tej ustawy ubiegać się o dofinansowanie m.in. remontów, przebudowy budynków na cele socjalne. Pomoc budżetu państwa nie była jakoś szczególnie wysoka, pokrywała bowiem jedynie 35% kosztów inwestycji, ale to też aż 35% kosztów mniej dla gminy. Ustawa była elementem programu pilotażowego, który trwał dwa lata. W tym czasie gminy nadesłały 471 wniosków, z czego zakwalifikowano 362. Ile wniosków złożyła gmina Police? Gmina Police nie nadesłała ani jednego wniosku. Obecnie Ministerstwo Budownictwa przygotowuje projekt ustawy, który ma być niejako kontynuacją programu pilotażowego. Pomoc zostanie dodatkowo rozszerzona o finansowy udział państwa w tych gminnych przedsięwzięciach, w których gminy partycypować będą w kosztach budowy mieszkań na wynajem przez towarzystwa budownictwa społecznego (TBS-y). Dofinansowanie z budżetu państwa będzie w zróżnicowanej wielkości – w zależności od rodzaju inwestycji gminy. Na adaptację oraz remonty budynków przeznaczonych na noclegownie 40%, na remonty, przebudowy, budynków socjalnych 30%, na zakup nowych lokali 20%. Gminy, które zdecydują się partycypować w kosztach przedsięwzięć wspólnie z TBS-ami, otrzymają od państwa 50% zainwestowanej kwoty. Ministerstwo Budownictwa chce, aby ta ustawa zaczęła obowiązywać od stycznia 2007 roku. Jeśli zacznie ona obowiązywać, warto, aby gmina Police była do tego przygotowana.

„Gmina Police nie nadesłała ani jednego wniosku"

Piotr Misiło

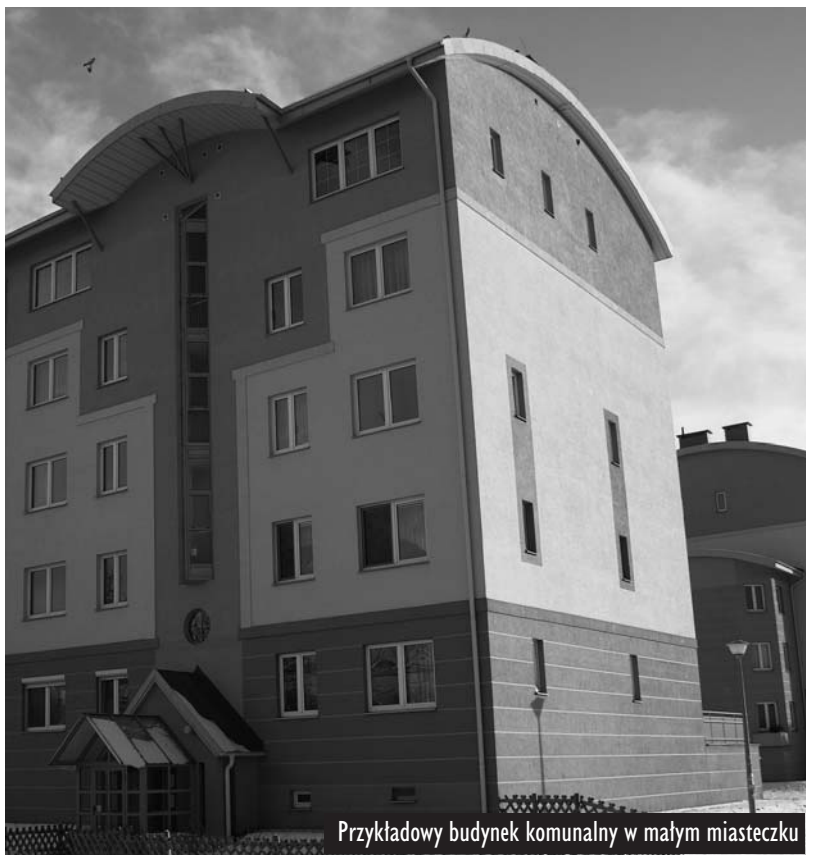
Przykładowy budynek komunalny w małym miasteczku

Szybko naprawić trawę!

Ci, którzy są częstymi gośćmi na boisku piłkarskim przy ul. Piaskowej, zwracają z zaniepokojeniem uwagę na zniszczoną sztuczną trawę, która już w kilkudziesięciu miejscach odrywa się i strzępi. Boisko ma niespełna pięć lat, gwarancja była udzielona na lat 10. Proces niszczenia sztucznej trawy trwa już od dobrych kilku miesięcy. Na zniszczenia te uwagę zwracają już niemal wszyscy bywalcy na obiekcie przy ul. Piaskowej, grający urzędnicy, byli piłkarze Chemika Police, oldboje Pogoni Szczecin, a nawet lekkoatleci. Główny wykonawca – firma Masters – miga się jednak jak może od gwarancyjnych zobowiązań. Panie burmistrzu Echaust, proszę nie być tak pobłażliwym dla swoich kolegów, „biznes is biznes". Gmina zapłaciła, firma dała gwarancję, nie ma więc litości – niech naprawiają. To była naprawdę duża i droga inwestycja, o którą wszyscy policzanie powinni dbać, szczególnie zaś dbać powinni decydenci z policzkiego urzędu i... lepiej pilnować interesu gminy.

Piotr Misiło

Zniszczona trawa wymaga naprawy w ramach gwarancji

Monitoring czas zacząć

Police były pierwszą gminą w Polsce, która zastosowała system wizyjnego monitorowania miasta. Było to w 1998 roku. System przez pierwsze lata działał znakomicie. Policyjne statystyki odnotowały znaczny spadek (nawet o kilkudziesiat procent) przestępstw w rejonach monitorowanych przez ów system. Przewodniczący ówczesnej Rady Miejskiej w Policach, Pan Andrzej Trela, otrzymał nagrodę Hetmana za wzorowo wprowadzane w Policach rozwiązania z zakresu bezpieczeństwa policzan. Mamy rok 2006, system monitoringu wizyjnego ma już osiem lat. W informatyce, w dziedzinie nowych technologii, a do takich niewątpliwie zalicza się monitoring wizyjny, osiem lat to epoka. Kamery są przestarzałe, jakość obrazu nie pozwala, aby zapis z kamer przełożyć na materiał dowodowy. Gmina Police przez te osiem lat ani razu nie pomyślała o modernizacji sytemu. Dzisiaj mówienie o modernizacji jest już oczywiście nieporozumieniem, gdyż tak jak w przypadku „Hoteli Chemik" modernizacja jest nieopłacalna. Należy więc zainstalować nowoczesny sprzęt, najlepiej mobilny, aby mógł być wykorzystywany w zależności od potrzeb chwili w różnych miejscach naszej gminy.

Piotr Misiło

Kamera czy atrapa?

19 milionów długu!

Dług, w szeroko rozumianej gospodarce, biznesie, przedsiębiorstwie, samorządzie czy nawet w rodzinie, nie jest sam w sobie niczym złym. Problem z długiem zaczyna się wówczas, gdy pożyczone pieniądze nie są racjonalnie wydawane, kiedy są przejadane, kiedy nie generują przychodów, lecz generują koszty, które źle pilnowane zwiększają ów dług.

Gmina Police nigdy jakoś szczególnie się nie zadłużała. Poniżej przedstawiam Państwu tabelkę z kwotami długu, jakim kończył się dany rok budżetowy, począwszy od 2000 roku. Jak Państwo widzą poniżej, rok 2006 Gmina Police planuje zakończyć długiem w wysokości ponad 19 milionów! Przypomnę tylko Państwu, że planowany deficyt budżetowy w roku 2006 jest jeszcze wyższy i wynosi prawie 25 milionów!!! Jak wspomniałem na wstępie, dług sam w sobie nie jest niczym złym. W wielu przypadkach może być dobrym rozwiązaniem, np. pożyczone pieniądze na uzbrojenie terenu mogą sprawić, że jakiś inwestor dzięki takim działaniom gminy wybuduje na takim terenie fabrykę, która zwróci gminie taką pożyczkę w różnej formie po wielokroć. Można też pożyczyć pieniądze np. na wybudowanie nowoczesnej oczyszczalni ścieków, której przecież Police nie posiadają, a której budowa zapewni mieszkańcom bezpieczeństwo w zakresie gospodarki ściekami i pozwoli na względnie stabilne planowanie gospodarki cenowej w tym obszarze przez gminę. Należy też mieć na uwadze fakt, że po całkowitym sprywatyzowaniu ZCH Police, czyli utarcie kontroli przez Skarb Państwa, Gmina Police może mieć poważny problem również w zakresie negocjacji cenowych za tę usługę z nowym właścicielem ZCH Police. Można też pożyczać pieniądze na ... budowę nowej plaży, aquaparku, boisk piłkarskich etc. Należy jedynie pamiętać, aby konstruować owe przedsięwzięcia tak, by nie były one jedynie obciążeniem kosztowym dla przyszłych budżetów gminy. Trzeba tak konstruować projekty inwestycyjne, aby potrafiły one również na siebie zarabiać. Przypuszczam, a to graniczy z pewnością, że w Policach nie bardzo potrafi się to robić, a przykłady chociażby kręgielni, która do dziś nie powstała, w budynku przy ul. Piaskowej (budynek obok boiska), ogródków działkowych w Trzeszczynie czy planów modernizacji „Hoteli" Chemik – tylko mnie w tym utwierdzają. Szanowni Państwo, to Państwo i Państwa dzieci, to ja i moje dzieci, będziemy musieli spłacać dzisiaj zaciągane przez Pana Diakuna i Gryf długi. Panowie Włodarze, proszę się nie obrażać na zadawane pytania, gdyż nie chcę robić komukolwiek z Was na złość poprzez poruszanie tych trudnych dla Was tematów. Pragnę tylko zwrócić Wam uwagę, że nie jest sztuką pożyczać pieniądze, aby je przejadać, sztuką jest je racjonalnie inwestować – tak, aby w przyszłości mogły przynosić wszystkim policzanom konkretne i wymierne korzyści, np. w postacie zmniejszenia bezrobocia, tańszego ciepła lub większej liczby wybudowanych mieszkań.

Piotr Misiło

> *„Nie jest sztuką pożyczać pieniądze, aby je przejadać..."*

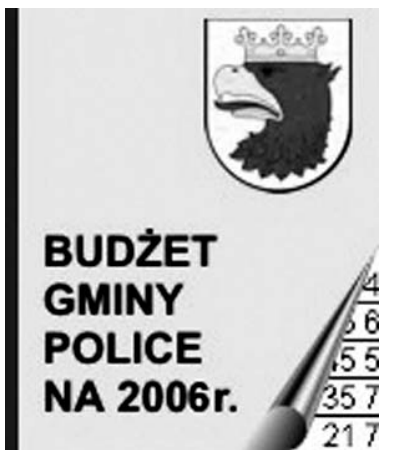

Dług gminy Police (w zł) na koniec danego roku budżetowego w latach 2000-2006

Wyszczególnienie	2000 r.	2001 r.	2002 r.	2003 r.	2004 r.	2005 r.	**2006 r.**
Dług Gminy Police	10 121 000	8 977 049	5 854 641	4 992 220	3 555 218	3 190 740	**19 013 546**

Źródło: Urząd Gminy w Policach

Gdzie jest strategia rozwoju gminy Police?

Ważnym elementem zarządzania gminą jest posiadanie planów rozwoju – strategii (pisał o tym w poprzednim numerze „Nowych Polic" dr Adam Kowalczyk w artykule „Strategię czas przyjąć"). Jakiś czas temu (około pięć lat) gmina Police podjęła starania o przygotowanie takiej właśnie strategii rozwoju. Wykonano opracowanie, przeprowadzono społeczne konsultacje i Rada Miejska powinna uchwalić dokument zwany Strategią Rozwoju dla Gminy Police. Tak się jednak nie stało. Mieszkańcy Polic, którzy wnikliwiej śledzą poczynania Rady Miejskiej i Burmistrza zastanawiają się jednak, dlaczego wydano około 100 tysięcy zł, a ślad po Strategii zaginął. Przygotowane opracowania na pewno już się zdezaktualizowały, a przygotowanie nowych pochłonie również sporo publicznych pieniędzy. Myślę, iż nie tylko należy ubolewać, że nie posiadamy dokumentu, który zdecydowanie pomógłby w realizacji określonych zadań, zdobywaniu środków zewnętrznych i ukazywałby kierunki rozwoju gminy, ale należy zapytać, dlaczego gminne pieniądze zostały zmarnowane i czy tak należy zarządzać publicznymi środkami? Odpowiedź na to pytanie, pozostawiam Państwu.

Piotr Misiło

Prawie jak fabryka

Zatrzymać bezrobocie

Bogactwo Polski, województwa czy gminy zależy od tego, jak bogaci są ich mieszkańcy. Jednak aby ci mogli być bogaci, muszą mieć możliwość zarabiania pieniędzy. Muszą po prostu pracować.

Piotr Misiło
policzanin, 32 lata,
ekonomista, socjolog,
doktorant Uniwersytetu
Szczecińskiego,
były urzędnik Urzędu
Gminy w Policach, obecnie
prowadzi własną
działalność gospodarczą
oraz jest Dyrektorem
Zarządzającym
ds. Organizacyjnych
w Point Group Sp. z o.o.
w Warszawie.

Definicja
Bezrobocie to zjawisko polegającym na tym, że część ludzi – zdolnych do pracy i chcących pracować – nie znajduje żadnego zatrudnienia. Pojęcie bezrobocia jest bardzo nieprecyzyjne i istnieje wiele różnych metod mierzenia poziomu bezrobocia. Pod pojęciem bezrobotnego należy więc rozumieć osobę niezatrudnioną i niewykonującą innej pracy zarobkowej, zdolną i gotową do podjęcia pracy w pełnym wymiarze czasu, nieuczącą się w szkole w systemie dziennym, zarejestrowaną we właściwym dla miejsca zamieszkania urzędzie pracy. Osobą bezrobotną może być tylko ten, kto ukończył 18 lat i kto nie ukończył 60 lat w przypadku kobiet i 65 lat w przypadku mężczyzn.

Skąd się bierze bezrobocie
Wzrost bezrobocia zależy od wielu czynników makro – i mikroekonomicznych. Jednak jedną z podstawowych determinant, która go kreuje, jest brak wzrostu gospodarczego oraz wysokość ujemnego bilansu w handlu zagranicznym. Z powodu słabej konkurencyjności polskiej gospodarki nasz deficyt w handlu zagranicznym jest wysoki i trwały (więcej kupujemy wyrobów wyprodukowanych za granicą polski, niż sprzedajemy poza granicami produkty rodzime) – obecnie ów deficyt wynosi prawie 15 miliardów zł (Urząd Statystyczny, czerwiec 2006). Gmina Police ma na niego niewielki wpływ. Ze wzrostem gospodarczym jest znacznie lepiej. W pierwszym kwartale 2006 roku wyniósł on 5,2% (Urząd Statystyczny, czerwiec 2006) i ciągle rośnie. Jednak i na niego gmina Police ma stosunkowo niewielki wpływ. Mówiąc najbardziej banalnie, musimy lepiej i taniej produkować, więcej naszych towarów sprzedawać za granicę i mieć bardziej konkurencyjną gospodarkę od innych państw. I na to jednak gmina Police ma stosukowo niewielki wpływ.

Czekając na nowe miejsca pracy
Nie jest oczywiście tak, że gmina Police jest bezradna i z założonymi rękoma ma czekać na wzrost gospodarczy bądź liczyć na zmniejszanie się ujemnego bilansu Polski w handlu zagranicznym. Tak nie jest. Czekając w ten sposób, gmina Police nie doczeka się spadku bezrobocia na swoim terenie nigdy. Jedyną drogą, która może sprawić, że liczby z poniższej tabelki będą się zmniejszać w kolejnych latach (oczywiście poza zagranicznymi wyjazdami policzan w poszukiwaniu pracy), jest stworzenie na terenie gminy Police nowych miejsc pracy, a jedynym sposobem na stworzenie w Policach wielu nowych miejsc pracy jest ściągnięcie do Polic inwestorów (m.in. Infrapark, port) lub rozpoczęcie wielu inwestycji pobudzających lokalny wzrost gospodarczy w partnerstwie publiczno-prywatnym (m.in. budowa nowoczesnego centrum mieszkaniowo-administracyjno-handlowego w miejscu „Hoteli" Chemik, rozbudowa i skomercjalizowanie Zakładu Odzysku i Składowania Odpadów Komunalnych w Leśnie Górnym, rozbudowa infrastruktury portowej – Police mają czwarty, po Gdańsku, Gdyni i zespole portów Szczecin-Świnoujście, co do wielkości port w Polsce!)

Inni to potrafią
W Stargardzie Szczecińskim powstaje właśnie fabryka opon Brigestone (750 nowych miejsc pracy w samej fabryce, ok. 2000 dalszych jako szeroko rozumianych kooperantów). W Goleniowie we wrześniu tego roku rozpoczyna budowę tłoczni płyt CD i DVD Optical Disc Service (1200 nowych miejsc pracy, docelowo ponad 2500). Stargard Szczeciński i Goleniów to bardzo podobne ośrodki gospodarcze do Polic. Nie mają co prawda atutów w postaci portu i tak potężnego przedsiębiorstwa jak nasze zakłady chemiczne, ale… no właśnie kolejne „ale". Niech Państwo sami odpowiedzą sobie na pytanie, dlaczego Stargard i Goleniów mogą, a Police znowu nie mogą?

Na co Gmina Police ma wpływ?
Ciągle słyszę (najczęściej głosy płynące z policzkiego magistratu), że samorząd nie ma wpływu na zmniejszenie bezrobocia. Nieprawda. Samorząd ma taki wpływ. Przykłady Stargardu i Goleniowa znakomicie to potwierdzają. Police mogą uzbrajać tereny „pod inwestora", aktywnie go poszukiwać, szybko i skutecznie zmieniać plany, jeśli inwestor tego wymaga, profesjonalnie przygotować oferty i je promować, zapraszać firmy do partnerstwa publiczno-prywatnego. Gmina Police ma wpływ na to, aby ktoś zainteresował się Policami i zdecydował się zainwestować u nas, a jak to nastąpi, aby mógł być profesjonalnie w niej obsłużony.

Infrapark drogą do zmniejszenia bezrobocia w Policach
www.infrapark.pl

> *„Zatrzymam bezrobocie. Po prostu wiem jak to się robi"*

Pytania
Ile fabryk wybudowano w Policach latach 1998-2005? Ile nowych miejsc pracy powstało w tym samym czasie w naszej gminie? Ile ofert inwestycyjnych Police zgłosiły do Państwowej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych? Ile razy włodarze Gminy Police odwiedzili Państwową Agencję Informacji i Inwestycji Zagranicznych? Ile razy zorganizowano seminarium lub brifing dla potencjalnych inwestorów? Ile terenów przygotowano dla inwestorów? Ile razy i gdzie szukali inwestorów włodarze naszej gminy poza granicami naszego kraju? Ile lat jeszcze trzeba, by Police straciły bezpowrotnie szansę na swój dynamiczny wzrost gospodarczy?

Odpowiedzi
Nie umiem odpowiedzieć Państwu precyzyjnie, ile lat jeszcze zostało Policom, aby nie znalazły się w gospodarczym niebycie. Myślę, że kilka. Konkurencja już znacznie nas wyprzedziła i wciąż szybko ucieka, zostawiając nas coraz bardziej w tyle. Pytanie zadane powyżej są czysto retoryczne. Nie mamy swoich ofert inwestycyjnych w Państwowej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych? Nigdy żaden z włodarzy naszej gminy nie był nawet w tej agencji (a to ona właśnie pomagała w Goleniowie i Stargardzie). Reszta pytań ma dokładnie taką samą odpowiedź – zero.

Zatrzymam bezrobocie
Bardzo szanuję Pana Diakuna, uważam, że jest uczciwym i dobrym człowiekiem. Wiele osób chciałoby nas ze sobą skłócić i poróżnić. Nie chcę walczyć z odchodzącym burmistrzem, walkę chcę podjąć z marazmem, rosnącym od wielu lat bezrobociem, sposobem myślenia, że „jakoś to będzie", a gmina i tak da sobie radę, konkurencją, która „podkrada" nam firmy, które zamiast inwestować w Policach – inwestują w innych gminach podobnych do naszej. Dlatego mogę już dzisiaj z pełną odpowiedzialności obiecać Państwu, że zatrzymam bezrobocie. Po prostu wiem, jak to się robi i wiem, jak robią to skutecznie inni.

Piotr Misiło

Liczba bezrobotnych w latach 1998 - 2005

Wyszczególnienie	1998r.	1999r.	2000r.	2001r.	2002r.	2003r.	2004r.	2005r.
Gmina Police	**944**	**1.266**	**2.056**	**2.923**	**3.595**	**3.882**	**3.789**	**3.541**
Woj. zach.-pom.	100.644	130.908	150.084	175.341	189.643	190.864	182.692	168.814
Polska	1.831.351	2.349.805	2.702.576	3.115.056	3.216.958	3.175.674	2.999.601	2.773.000

Źródło: Urząd statystyczny w Szczecinie

PPP – szansa na rozwój Polic

Można mieć wspaniałe pomysły i składać cudowne deklaracje dotyczące tego, jak powinna gmina wyglądać. Jednak ważniejsze jest pytanie o pomysł. Skąd na te dobrodziejstwa wziąć pieniądze? Przecież można mieć pełne usta deklaracji, a obietnic nie dotrzymać.

Czym jest publiczno-prywatne partnerstwo? Nowoczesną odpowiedzią na finansowania działań samorządu terytorialnego jest wykorzystanie możliwości, które stworzyła Ustawa o Publiczno-Prywatnym Partnerstwie (akt ten uchwalił Sejm RP w lipcu 2005, obecnie przygotowywane są rozporządzenia do ustawy). Ten akt prawny pozwala jednostkom samorządu terytorialnego (i innym instytucjom sektora publicznego) na zaproszenie przedsiębiorców prywatnych do działań inwestycyjnych – innymi słowy, umożliwia zaangażowanie środków prywatnych w realizację inwestycji obsługującym zadania publiczne. Jest to zatem możliwość zmniejszenia obciążeń budżetów publicznych i przyspieszenia rozwoju usług komunalnych.

Ustawa o PPP opisuje, jak taki kontrakt PPP powinien wyglądać, ale zarazem nakłada poważne obowiązki na instytucje publiczną, która o takim partnerstwie myśli. Przede wszystkim musi on udowodnić, że korzyści, które odniesie partner publiczny, są warte zaangażowania w projekt. Przedsięwzięcia te zwykle wiążą strony na wiele lat. Zdarzają się kontrakty PPP zaplanowane nawet na 30 lat. Dlatego ważny jest staranny dobór partnera, ponieważ związek ten musi przetrwać, a umowa powinna zabezpieczyć interesy obu stron. Jeśli kontrakt miałby być krótszy, trudno będzie znaleźć partnera prywatnego, który zainwestuje własne pieniądze bez szans na stosowną stopę zwrotu z inwestycji.

> *„Umiejętności biznesowe decydentów samorządowych są bardzo znaczące”*

Takie budynki mogą powstać w Policach

Jakie dziedziny można w ten sposób organizować? Wszystkie, które statutowo wykonuje dana instytucja publiczna: transport publiczny, budownictwo socjalne, sektor wodno-kanalizacyjny, ciepłownictwo, zagospodarowanie odpadów i inne. Organizacja tych zadań to obowiązek nałożony ustawowo na poszczególne szczeble samorządu terytorialnego lub określone instytucje publiczne. PPP pozwala na powierzenie danej dziedziny partnerowi prywatnemu, który w bezpośredniej obsłudze zastąpi instytucję publiczną. Cechą charakterystyczną jest, że dana dziedzina, która nadaje się do takiego montażu, jest dla samorządu poważnym obciążeniem (dziedziny obecnie deficytowe np. mieszkalnictwo, opieka zdrowotna, dostawy, ciepła do których trzeba stale dokładać etc.) albo obszary, które można restrukturyzować w taki sposób, żeby przychody mogły zrekompensować nakłady przedsiębiorcy przez uzyskanie prawa do pobierania należności za usługę. Nie ma publiczno-prywatnego partnerstwa bez uznania, że strony kontraktu otrzymają w tym porozumieniu to, czego szukają: instytucja publiczna – jakość i pewność świadczenia określonego rodzaju usług, a partner prywatny – korzyści ekonomiczne (zarobek).

Czy takie działania można podjąć w Policach? Oczywiście… Najlepiej udają się przedsięwzięcia duże. Związane najczęściej z budową i eksploatacją infrastruktury. A przecież przed miastem sporo wyzwań. Choćby realizacja kompleksu mieszkań socjalnych czy nowego centrum administracyjno-handlowo-mieszkaniowego Polic. Żeby taki kontakt nie rozczarował, musi zostać bardzo szczegółowo przygotowany a ponadto wymaga dużego zaangażowania władz. Oczekiwana jest również zgoda rady gminy i akceptacja proponowanych rozwiązań przez lokalną społeczność (stąd konieczność prowadzenia poważnej akcji medialnej, informującej o pomysłach na daną dziedzinę). W projektach PPP szczególnie złym doradcą jest pośpiech przy tworzeniu projektu. Takie decyzje należy podjąć na początku nowej kadencji samorządowej, ponieważ tylko wtedy można się spodziewać, że efekty poniesionych nakładów będzie można zobaczyć w trakcie jednej kadencji. Doświadczenia na polu biznesu pomogą w odniesieniu sukcesu w takich montażach. Dlatego umiejętności biznesowe decydentów samorządowych są tu bardzo znaczące.

Wyzwania infrastrukturalne, które stoją przed samorządem Polic, są bardzo duże. Bez odpowiednich nakładów nie będzie można stworzyć warunków do rozwoju przedsiębiorczości i realizacji złożonych deklaracji wyborczych. Dlatego sukces ten będzie zależał (obok wykorzystania możliwości pozyskania wsparcia w ramach projektów europejskich i oszczędności po stronie wydatków samorządu) – właśnie od sukcesów na polu publiczno-prywatnym partnerstwa.

Paweł Kolas

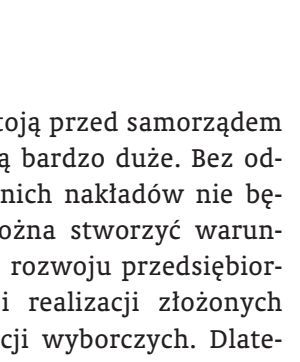

Paweł Kolas
42 lata; prawnik; niezależny ekspert ds. inwestycji i obsługi inwestorów; długoletni dyrektor w Polskiej Agencji Inwestycji Zagranicznych SA w Warszawie; były burmistrz Miasta Łowicz; radny; specjalista w zakresie funduszy strukturalnych, promocji gospodarczej; kontraktowy wykładowca uniwersytecki (Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Warszawski).

MAGAZYN POLICKI

Czasopism społeczn kulturaln nr 14 (9 22 VIII 2002 cena 2,20

DWUTYGODNIK GMINNO-POWIATOWY

WOKÓŁ NAS

Start smoka

W numerze:

Start smoka
Flak
Netatnik towarzyski
Police i okolice
O co mamy żal?
Platforma Obywatelska przedstawia

Prawie jak informacje

„Za pieniądze opluję każdego!”

„Poziom bezrobocia, bieda, zaklęte obszary niemożności, obniżająca się koniunktura gospodarcza – nie dadzą się naprawić bez zmian osób „u steru”. Dlatego „Gryf” musi odejść. Właściwie dobrze się stało, że ta grupa zaistniała, jawnie głosząc odpowiedzialność za całe dwanaście lat władzy. Jeśli pragniemy zmiany – wiemy, na kogo nie głosować”.

(Magazyn Policki, 24 października 2002 r.)

Wojciech Dudek
50 lat; wykształcenie średnie; mechanik. Obecnie policki przedsiębiorca prowadzący działalność gospodarczą na własny rachunek. Współzałożyciel Stowarzyszenia Kupieckiego w Policach. Wydawca i redaktor biuletynu „Kupiec Policki”. Członek Platformy Obywatelskiej w Policach.
w Policach.

To nie jest artykuł złośliwy. To próba ukazania Państwu tego, co najbardziej haniebne w zawodowym życiu dziennikarza. Obłuda, fałsz, działanie z najniższych pobudek, to cechy, które znakomicie charakteryzują wydawcę i redaktora naczelnego „Magazynu Polickiego”, pana Jana Antoniego Kłysa. Człowieka, który sieje postrach wśród policzan zajmujących się tzw. lokalną polityką, poprzez swoje ostre, złośliwe i często przekraczające granice dobrego smaku pióro. Pamiętam jak z przejęciem i zażartością piętnował Gryfa w 2002 roku, podczas kampanii wyborczej. Jak ubliżał obecnemu burmistrzowi, Panu Władysławowi Diakunowi. Jak nazwał księdza Kazieczkę „Diabłem w sutanie”, jak drwił i szydził z Gryfa i innych, którzy mieli odwagę myśleć inaczej niż ówczesne SLD i PSG. Obok mogą Państwo zapoznać się z fragmentami ówczesnej twórczości pana Kłysa.

Minęły cztery lata, mamy rok 2006, zbliża się kolejna kampania wyborcza. Ktoś, kto nie zna realiów policzkiego podwórka, mógłby czekać na kolejną dawkę jadu i oszczerstw pana redaktora pod adresem Gryfa i Pana Diakuna. Tak się jednak nie stanie. Dlaczego? Dlatego, że po ostatnim zwycięstwie Gryfa i Pana Diakuna panowie Gryfici wraz z Panem Burmistrzem postanowili, że nie będą więcej narażać swoich nerwów, czytając w „Magazynie Polickiem”, że fatalnie sprawują władzę w gminie Police. Od wygrania wyborów w 2002 roku pan Jan Antoni Kłys dostał zlecenie od gminy Police na... wkładkę do swojej gazety „Magazyn Policki”, „Gminny Informator” oraz inne okazjonalne wydawnictwa, prawdopodobnie w kwocie kilkuset tysięcy złotych!!! (prawdopodobnie, bo ujawnienia kwoty odmówił nam Pan Burmistrz Władysław Diakun, zasłaniając się ustawą o... dostępie do informacji publicznej i ustawą o ochronie danych osobowych, choć przypomnę Państwu, że finanse publiczne są jawne). Człowiek, który do niedawna gardził Gryfem i Panem Diakunem, został przez nich najzwyczajniej kupiony. Kupiony za moje i Państwa pieniądze, które ja i Państwo płacimy do Urzędu Gminy w Policach w formie różnego rodzaju podatków. Panie Burmistrzu Diakun, w każdym normalnym kraju, w każdym normalnym miasteczku takie postępowanie jest hańbą i woła o pomstę do nieba. Po tym jak pan Kłys pluł na Pana, jak obrażał Bogu ducha winnych policzan, powinien Pan otoczyć go całkowitym ostracyzmem, sprawić, aby stał się personą non grata. Pan zaś zaprasza tego intelektualnego szubrawcę na salony i płaci mu za pochlebstwa niczym klakierowi. Wstyd. Powinno być Panu wstyd, Panie Burmistrzu Diakun.

Jak już pisałem we wstępie, nie chcę być złośliwy. Chciałem podać jedynie Państwu pod rozwagę powyższe spostrzeżenia, dosadne i mocne, tak jak dosadna i mocna była dotychczasowa twórczość pana Kłysa. Państwo zapewne sami doskonale ocenią zasadność wydania tych kilkuset tysięcy złotych. Pamiętam, jak w jednej ze swoich karykatur Pan Krzysztof Toboła, obok rysunku ochlapanych błotem przez pana Kłysa policzkich polityków, zawarł taki oto napis: „Za pieniądze opluję każdego” i to chyba jest sentencja twórczości pana Kłysa w gminie Police. Mam głęboką nadzieję, że już w listopadzie skończy się to marnotrawstwo publicznych pieniędzy, a pan Kłys zasiądzie wreszcie na zasłużonym miejscu w medialnym niebycie.

PS Sekretarzem gminy w Policach oraz Naczelnikiem Wydziału Organizacyjno-Prawnego jest Pani Róża Kłys (zbieżność nazwisk nie jest przypadkowa).

WOKÓŁ NAS

Inwazja kanap

W numerze:

Inwazja kanap 3
Tragedia "Poligamu" trwa 4
Notatnik towarzyski 5
Wolna Trybuna 5
Kołdra dla burmistrza? 6
Rewelacyjne osiągnięcie 7
Kosztowna nauka 8
Zapomniany świat Jasienicy 9
Koncepcja 10
Wybory'2002 PO i PSG 11
ZCh "Police" SA 14
Police Polityczne - SLD 16
Ludzie warci uwagi 18
Czas oznajmień 21
Dwa łyki statystyki 22
Zapytania 22
W. Trettin opowiada 23
To i owo 24
Kronika policyjna 26

Kanapa "gryfitów" jest dosyć długa, bo dużo osób wisi u cycka władzy, niemniej to tylko "kanapa". Nie ma żadnego przełożenia ani na Sejm, ani na rząd, ani nawet na procesy dziejące się w zakładach, o społeczeństwie nie wspominając. Ludzie na niej zasiadający mieli w przeszłości długie, często dwunastoletnie "pięć minut" (np. burmistrz W. Diakun czy K. Zieliński), pokazali co umieją, odpowiadają też zgodnie za współczesny kształt Polic. Z samej logiki wynika, że pora na "światła nowe".

dziwić. Dla tego pseudopolitycznego ugrupowania, złożonego w całości z osób od dwunastu lat podłączonych do cycka władzy, przegrana w wyborach to po prostu koniec.

Galerię "kanapowców" otwiera Wspólnota Samorządowa "Gryf", usiłująca sprawić wrażenie potężnego ugrupowania. W rzeczywistości tworzą ją niedobitki AWS, definitywnie już podzielonej Unii Wolności, pospołu z fragmentem polickiego ZChN-u, Akcji Katolickiej oraz tej części "zawodowych katolików", która dla własnych celów politycznych manipuluje Kościołem.

„Magazyn Policki” – 7 wrzesień 2002 r.

POLICE PRZEDWYBORCZE

Głęboki zaciąg.

"A Józio w krzyk, a Józia w mordę..."

„Magazyn Policki” – 24 październik 2002 r.

II TURA W

Władysław Diakun

52 lata, wykształcenie średnie, technik automatyk.

Znajomość języków: polski, ukraiński.

Orientacja międzynarodowa: zwolennik współpracy z Nowym Ro
dołem na Ukrainie (1200 km od Polic).

Droga zawodowa: kierownik PGR, brygadzista w ZCh "Police", wic
burmistrz Polic w trakcie I i II kadencji, burmistrz podczas III (minionej
dpowiada za obecny stan Miasta i Gminy.

Typ osobowości: zależna, nie
ej wykształconych.

Charakter: niestabilny; daje się
bietnic "na wyrost"; silnie zależny od
pracowników.

Stosunek do ludzkich potrzeb: ma dobre c
a znieczulica. Dowodem mogą być np. sprawy
iego czy pana Dobosza z Trzebieży.

Program dla Polic: Naszym zdaniem - nie posiada.
rzem.

Popiera Go: zespół urzędniczo-beneficyjny, korzystający z profito

„Magazyn Policki" – 7 listopad 2002 r.

Władysław Diakun

52 lata, wykształcenie średnie, technik automatyk.

Znajomość języków: polski, ukraiński.

Orientacja międzynarodowa: zwolennik współpracy z Nowym Rozdołem na Ukrainie (1200 km od Polic).

Droga zawodowa: kierownik PGR, brygadzista w ZCh "Police", wiceburmistrz Polic w trakcie I i II kadencji, burmistrz podczas III (minionej). Odpowiada za obecny stan Miasta i Gminy.

Typ osobowości: zależna, niesamodzielna, szczególnie wobec ludzi lepiej wykształconych.

Charakter: niestabilny; daje się lubić, ale słynie z niesłowności oraz obietnic "na wyrost"; silnie zależny od współpracowników.

Stosunek do ludzkich potrzeb: ma dobre chęci, ale ostatecznie zwycięża znieczulica. Dowodem mogą być np. sprawy pani Wijtyk, pana Kaweckiego czy pana Dobosza z Trzebieży.

Program dla Polic: Naszym zdaniem - nie posiada. Chce być burmistrzem.

Popiera Go: zespół urzędniczo-beneficyjny, korzystający z profitów podczas ostatniej kadencji.

Jest prawdą, ze podczas pierwszej i drugiej kadencji samorządu Police plasowały się w pierwszej dziesiątce najlepszych gmin w kraju, a teraz są poza setką (512 dokładnie), gdyż poziom inwestycji spadł dziś do 18% dochodów budżetowych, podczas, gdy najlepsi przekraczają 60.

Jest prawdą, że byli awuesowcy pospołu z eksunitami odpowiadają za bezrobocie i regres gospodarczy regionu. Kiedy podejmowali władzę bezrobocie wynosiło 3,6%, dziś przekroczyło 20%, zaledwie podczas lat czterech.

MAGAZYN POLICKI

Czasopismo społeczno-kulturalne nr 14 (90) 22 VIII 2002 r. cena 2,20 zł

DWUTYGODNIK GMINNO-POWIATOWY

WOKÓŁ NAS

W numerze:

Start smoka

„Magazyn Policki" – 22 sierpień 2002 r.

Jest prawdą, że kiedy kończyła się poprzednia kadencja, w Trzeszczynie były przygotowane tereny do przeniesienia ogródków działkowych z ulicy Siedleckiej i że całą infrastrukturę w toku obecnej kadencji z braku dozoru rozkradziono, za co nikt nie odpowiada.

I jeszcze jedno. Pan Diakun jest "popychany" do władzy bynajmniej nie przez własne emocje, ale sprytnych kolegów. Nie chce się im grzać ław bezpłodnej opozycji w powiecie i gminie, na co się niedwuznacznie zanosi. I choć - podobnie jak ich burmistrzowski kandydat - nie mają dziś ŻADNYCH przełożeń na rzeczywistość społeczno-polityczną - od Zakładów po województwo, rząd i Parlament (wyniki wyborów znamy) - to mało ich obchodzi istotne dobro Polic. Zwłaszcza tych, co się do rady żadnej

Zgadzamy się w całej rozciągłości, że patrząc na realia kazachstańskie pan Diakun byłby tam świetnym burmistrzem, jak sądzą sprowadzeni przezeń do Polski ziomkowie. Tylko te realia są lekko różne od Polic. Imigrant z Kazachstanu był tam podob

Po drugie:

Jeśli się mamy rozwijać - grupa, która obejmie władzę musi zdecydowanie być inna od obecnie rządzącej, bo ta, po dwunastu latach całkowicie się wypaliła. Dotyczy to zarówno osoby przyszłego burmistrza, jak i dominacji w obrębie obu rad: miejskiej i powiatowej.

katastrofą. W Polickiem - w sensie regionu - został przekroczony punkt bezpieczeństwa społecznego. Poziom bezrobocia, bieda, zaklęte obszary niemożności, obniżająca się koniuktura gospodarcza - nie dadzą się naprawić bez zmiany osób "u steru". Dlatego "Gryf" musi odejść. Właściwie dobrze się stało, że grupa ta zaistniała, jawnie głosząc odpowiedzialność za całe dwanaście lat władzy. Jeśli pragniemy zmiany - wiemy na kogo nie głosować.

Co zatem pozostaje? Patrząc rozsądnie w przy

WOKÓŁ NAS

DLACZEGO NIE W. DIAKUN?

„Magazyn Policki" – 7 listopad 2002 r.

MAGAZYN POLICKI

Czasopismo społeczno-kulturalne nr 16 (92) 21 IX 2002 r. cena 2,20 zł

DWUTYGODNIK GMINNO-POWIATOWY

NOTATNIK SAMORZĄDOWY

Zgadzamy się z "Gryfem Polickim"? Magazyn Policki podobnie uważa, że Diakun byłby świetnym burmistrzem w Kazachstanie.

Obsesja

Każdy drab lubi pub!

Wiesław Iwańczuk relacjonuje:

Protest mieszkańców na nocną działalność pubów

„Magazyn Policki" – 21 wrzesień 2002 r.

NOTATNIK SAMORZĄDOWY

Czy to już agonia?

Tragedia "Poligumu" trwa!

„POLIGUM" PODPISANY

„Magazyn Policki" – 7 wrzesień 2002 r.

WOKÓŁ NAS

CZAS LEWICY

W numerze:

MAGAZYN POLICKI

Szanowni Czytelnicy, niniejszy numer "Magazynu Polickiego", świadomie wydany w ostatniej chwili, ma charakter przedwyborczy i próbuje dopomóc w trafnej decyzji niezdecydowanej. Kolejne wydanie czasopisma - niedługo po wyborach.

Notatnik samorządowy 4
Notatnik towarzyski 5
Wolna Trybuna Police przedwyborcze 6
Spojrzenia 8
Wywiad z K. Wirkijowskim 11
Prezentacje kandydatów POPiS 12
ZCh "Police" S.A. 14
Dodatek nowowarpieński nlb
Prezentacje kandydatów SLD 16
Ludzie warci uwagi 18
Ważne sprawy 23
24
26

„Magazyn Policki" – 24 październik 2002 r.

Wspólnota Samorządowa

GRYF

Prawie jak fachowcy

Polickie media

Pan Piotr poprosił mnie o napisanie artykułu na temat naszych lokalnych mediów. No cóż, po długich rozważaniach, gdyż ideowo i personalnie związany jestem z innym ugrupowaniem (PiS), zgodziłem się na to...

Maciej Zaśko
31 lat; współzałożyciel
Świadomi Chrystusa;
w latach 90 członek Zarządu
Głównego OSPP
w Warszawie
(Ogólnopolskiego
Stowarzyszenia Prasy
Parafialnej);
współpracownik Tygodnika
Katolickiego „NIEDZIELA";
związany z Ruchem Światło
– Życie; członek PiS.

Aby lepiej zrozumieć, o czym mamy rozważać, trzeba uświadomić sobie, z czym mamy do czynienia mówiąc o zjawisku mediów lokalnych. Otóż media lokalne odzwierciedlają i utrwalają istniejące na danym terenie tradycje i więzy kulturowe, kreują rozwój kultury lokalnej, przyczyniając się do integrowania lokalnych społeczności wokół spraw im najbliższych. Są dla swoich odbiorców cennym źródłem wiedzy o funkcjonowaniu urzędów i samorządów lokalnych, o sposobach rozwiązywania wielu istotnych problemów życiowych. A nasza prasa jaka jest, każdy widzi. Tytułów mamy kilka: „Magazyn Policki", „Wieści Polickie", „Świadomi Chrystusa", ukazują się również „Razem dla Polic", „Szczeciński Punkt Widzenia". O ile ten ostatni można by zdyskredytować z racji samego tytułu, o tyle ten ma jednak wkładkę „Policki PW". Razem z „Magazynem Polickim" oraz „Wieściami Polickimi" wpisuje się w grupę mediów, które zaczynały swą działalność od politycznego pieniactwa i autouwielbienia. Na szczęście (taką mam nadzieję) nasze policki media powoli dojrzewają z wiekiem i stają się coraz bardziej lokalne, a nie „po mojemu polityczne" – tzn. redaktorzy naczelni tych pism uważają, że tylko oni znają się na polityce i nikt po za nimi.

> *„Pan Jan Antoni pisze dla tych którzy mu płacą"*

Pytanie tylko, dlaczego nie kandydują? Ups... Przepraszam najmocniej Pana Jana Antoniego – on kandydował. Ma jakieś doświadczenie polityczne. Źle to ujęłem – nie jakieś, bo z prawicowego kandydata do Sejmu przebarwił się, przez SLD, do bliżej nieokreślonej formacji. Typowy kameleon polityczny. Zgodzę się, ze zdaniem, które sam kiedyś wypowiedział, że „pisze dla tych, którzy mu płacą". Podejście biznesowe jak najbardziej uzasadnione, rodzinę z czegoś trzeba utrzymać. Ale powróćmy do pisma, które pan Jan redaguje. Ostatni numer zaskoczył mnie, gdyż na 23 strony, z których większość to reklamy i teksty sponsorowane, znalazło się kilka artykułów o tematyce iście lokalnej. Gratulacje – i mam nadzieję, że te proporcje się zmienią. „Wieści Polickie" pan Andrzej Marek zakładał po to, by odebrać panu Kłysowi pieniądze za wkładkę gminną, ale mu nie wyszło. Pieniądze „przejął" pan Piotr Misiło, który pracował wtedy w gminnym Public Relation i wydał „Informator Gminny" (pismo samorządu gminy). I tu należy upatrywać początku niechęci i walki pana Andrzeja z panem Piotrem. To było istne reality show w wersji prasowej. Wynik już znamy. Pytanie czy będzie drugi odcinek bo pan Piotr wraca do Polic. Pożyjemy, zobaczymy… Na dzień dzisiejszy gazetę pana Marka, poza formatem i winietą, niewiele różni od gazety pana Kłysa – no może to, że ma więcej przedruków z Internetu i wielkogabarytowych elaboratów. Rzec by można, że panowie gdzieś się w końcu dogadali i się nie atakują. Chwalebne. Może zaczną w końcu pisać więcej o Policach, problemach mieszkańców, problemach miasta i gminy. Co do poruszanej tematyki, najbliższe prasie lokalnej (z ukazujących się pism) jest „Razem dla Polic", ale ciężko je nazwać gazetą choć kampanię promocyjną ma chyba najlepszą, jaką można było sobie wymarzyć. Wystarczył jeden baner na obskurnej ścianie i wszystkie lokalne media go odnotowały i utrwaliły na zdjęciach. Ukazało się również pismo zbliżone do „Razem dla Polic" no i „Nowe Police", dla których jest ten artykuł. Przyznam szczerze, że ciężko się wypowiadać na ich temat, bo ukazały się do tej pory tylko pierwsze numery, a po za tym oba na razie powstały wyraźnie na potrzeby kampanii wyborczych. Zobaczymy, czy przetrwają. Osobiście jestem zainteresowany wznowieniem działalności „Świadomi Chrystusa", której byłem pomysłodawcą i współzałożycielem. Tytuł ten w najlepszym okresie swej działalności był najbardziej lokalną z policki gazet. Ukazywały się również „Wiadomości Polickie", „Gazeta Policka", „Przegląd Policki" i „Panorama Polic" – niestety, nie przetrwały próby czasu. Działa również witryna WIRTUALNE POLICE (www.police.info.pl) gdzie przeglądając również jej forum, odnoszę wrażenie, że to jest jedyne skuteczne medium lokalne. Mają już na swoim koncie wiele załatwionych spraw, a i powstaje wiele interesujących inicjatyw – jak chociażby ostatnio „pchli targ" w Policach. Na temat TV KAB też nie można się wypowiadać porównawczo, bo są monopolistami i nie mają tutaj konkurencji; TVP – pomimo, że mają w naszym mieście swoich redaktorów, mało interesujemy; rozgłośnie radiowe podobnie, chociaż obecne Radio VOX (kiedyś AS, później PLUS) jeszcze informuje o jakichś lokalnych imprezach. Reasumując, policki media drukowane powinny bardziej zająć się tym, co ludzi boli, z czym mają problemy, ale przede wszystkim tym, co godne polecenia. Powinny informować o imprezach kulturalnych, działaniach rad osiedlowych, o tym wszystkim, co łączy i integruje społeczność lokalną, jak również o działaniach władz. Nie krytykować po fakcie (to jest pójście na łatwiznę panowie) i zaniechać uprawiania górnolotnej polityki, którą na co dzień „obsługują" krajowe media.

Maciej Zaśko

Teletydzień - flagowy program TV KAB Police

www.police.info.pl

Fabryka benzyny syntetycznej

Na skraju miasta, półtora kilometra od rynku, tuman kurzu unosił się nad żużlową drogą wiodącą do miasta. Tłumił stukot trepów i chodaków więźniarskich. Od statku Bremerhaven kolumna podążała około 30 minut do zwodzonego, metalowego mostku na Łarpii. Był wczesny ranek, miasto jeszcze drzemało w półśnie. Tylko sklepikarze i handlarze szykowali się do dnia pracy.

Ulicą Adolfa Hitlera, dzisiejszą Grunwaldzką, kolumna wędrowała, wystukując swoistą melodię cierpienia i tęsknoty za wolnością i bliskimi. Potem jeszcze tylko długa ul. Tanowska. Kolumna więźniów mijając cmentarz leśny po lewej stronie, przy półokrągłym ceglanym budynku koszar SS, wchodziła na teren fabryki. Koncernu produkcyjnego i fabryki śmierci...

Historia Polic w okresie II wojny światowej zapisała się szczególnymi zdarzeniami. Prowadząc wojnę z niemal całym światem Niemcy, nie mając własnych złóż ropy naftowej, pilnie potrzebowały paliwa wysokiej klasy, zwłaszcza na potrzeby Luftwaffe. W latach 30. XX wieku Niemiec ‚inżynier Bergius, wymyślił i opracował misterny proces przetwarzania paliwa stałego – węgla w paliwo ciekłe. Otrzymał za to pokojową nagrodę Nobla. W momencie wybuchu II wojny światowej przypomniano sobie o Bergiusie i postanowiono wcielić w życie jego pomysły.

Police idealnie nadawały się na taką inwestycję – bliskość Odry, dobre połączenie kolejowe ze Śląskiem i Zagłębiem Ruhry, tania siła robocza. Budowę fabryki rozpoczęto na rok przed wybuchem wojny, a w pierwszych jej miesiącach rozpoczęto produkcję. Na nieszczęście dla inwestycji, więźniów oraz mieszkańców miasteczka koncernem zainteresowali się alianci, tym bardziej, że wykonywali loty zwiadowcze, a później bombardowali pobliskie Peenemuende, gdzie prowadzono badania i produkowano słynne V-1 i V-2. Po pierwszym bombardowaniu w 1940 roku naloty nasiliły się, gdy front zachodni znalazł się w krajach Beneleksu. Piekło bombardowań osiągnęło swe apogeum w 1944 roku. Niszczona była infrastruktura zakładu, umierali ludzie, więźniowie, mieszkańcy. Przypadkowe bomby padały na miasto i okoliczne miejscowości. Z powierzchni ziemi znikła po jednym z bombardowań wieś Kołpin. Aby ponosić jak najmniejsze straty w produkcji Niemcy użyli fortelu i zbudowali makietę fabryki. Ponadto istniała balonowa sieć zapór przeciwlotniczych, artyleria ostrzeliwała nadlatujące samoloty. Nic to nie pomagało. Po nalotach Niemcy szybko naprawiali więc straty i wznawiali produkcję.

Ruiny „Starej fabryki" powinny być atrakcją Polic

Z istnieniem fabryki w Policach jak naczynie połączone – koreluje istnienie ośmiu obozów różnego przeznaczenia i nazw. Przebywało w nich blisko 30 tys. więźniów z Polski, Rosji, Włoch, Holandii... Żyli w trudnych warunkach, umierali z powodu nieludzkiej pracy, chorób, niedożywienia, znęcania się i szykan. Ginęli i grzebani byli poza obozami i fabryką. W mieście nie ma miejsca ich pochówku – są pogrzebani wszędzie, stąd wędrując po okolicach Polic, możemy niechcący deptać ich prochy.

Końca wojny nie doczekało 13 tys. więźniów, 9 tys. z nich to Polacy. Wraz z nadchodzącym frontem kolumny więźniarskie pognano w głąb Rzeszy. Zniszczono dokumentacje obozowe. Gdyby zachowały się do dziś, stanowiłaby oskarżenie i wyroki śmierci dla wielu oprawców.

„Stara fabryka" – taka właśnie potoczna nazwa wpisała się w świadomość policzan. Rzesze dzieciaków i młodzieży buszowały w jej ostępach. Wszak na wyobraźnię działają sterczące kikuty zbombardowanych hal, silosów, przepustów, ciągów tamowych i innych bliżej nieokreślonych urządzeń. Dotąd wiedza policzan o tym miejscu była nikła. Ostatnio wzrosło zainteresowanie kompleksem. Badania nad fabryką prowadzi Policki Stowarzyszenie Miłośników Historii Polic „Skarb", Galeria Historyczna Polic i ostatnio najbardziej profesjonalnie i rzeczowo przygotowany Policki Klub Dyskusyjny. Skąd to zainteresowanie?

Istnienie takiego niezwykłego, choć tragicznego w swym wymiarze miejsca, chcąc nie chcąc, staje się pamiątką i miejscem historyczno-turystycznym. Co z nim zrobić? Zostawić w takim stanie jak dotąd? Pomysłów jest wiele, a kilka z nich jest sensownych. Jak to jednak zwykle bywa, tworzą się sprzeczności i konflikty interesów. Dziś jest to tworzenie Infraparku, siedzisko sympatycznych ssaków nietoperzy i na koniec ogromna chęć reaktywowania fabryki, miłośników historii. Jedno nie ulega wątpliwości. Aby byłą Hydrierwerke upamiętnić profesjonalnie, jak należy, trzeba przeprowadzić poważne badania, opłacić osoby, które fachowo zajmą się przygotowaniem dokumentacji, inwentaryzacją zabytkowych ruin, wytyczeniem ścieżek do zwiedzania, wyszkoleniem przewodników.

Tymczasem w Policach do dziś zachowało się niewiele, a zarazem sporo pamiątek z okresu II wojny światowej. To teren fabryki, pomnik martyrologii w Trzeszczynie oraz filia obozu koncentracyjnego w Sztutowie, dziś miasteczko rzemieślnicze. Zachowały się w nim dwa oryginalne baraki więźniarskie, w których można urządzić wystawę i agendę muzeum. Jak cień nad Policami wisi brzemię historii, którą przejęliśmy. Nie da się przed nią uciec. Więc jak ją w pełni wykorzystać, aby była właściwie oceniona i wyeksponowana?

Bronek Wolica

Prawie robi wielką różnicę

Z pracy w urzędzie zrezygnowałem sam

Proszę Państwa, kilkakrotnie już zadawano mi pytanie, czy prawdą jest, że Burmistrz Gminy Police, Pan Władysław Diakun, zwolnił mnie z pracy w Urzędzie Gminy w Policach w trybie dyscyplinarnym. Otóż nie jest to prawdą. Po ponownym wyborze pana Waldemara Echausta na zastępcę burmistrza i zawiązaniu nieformalnej koalicji w Radzie Miejskiej pomiędzy GRYF-em, PSG a SLD, sam poprosiłem pana Diakuna o rozwiązanie umowy za porozumieniem stron (stosowny dokument znajduje się w Urzędzie Gminy w Policach). Aby rozwiać też ewentualne dalsze spekulacje (plotki) dotyczące mojego zatrudnienia obecnie, pragnę od razu poinformować Państwa, że z dniem 31 lipca 2006 r. rozwiązałem umowę o współpracy z firmą OnePlayFrame Sp z o.o., na podstawie której byłem Prezesem Zarządu Spółki. Obok kserokopia tekstu złożonego przeze mnie wypowiedzenia. Obecnie prowadzę własną działalność gospodarczą i jestem Dyrektorem Zarządzającym ds. Organizacyjnych w Point Group Sp. z o.o. w Warszawie

Piotr Misło

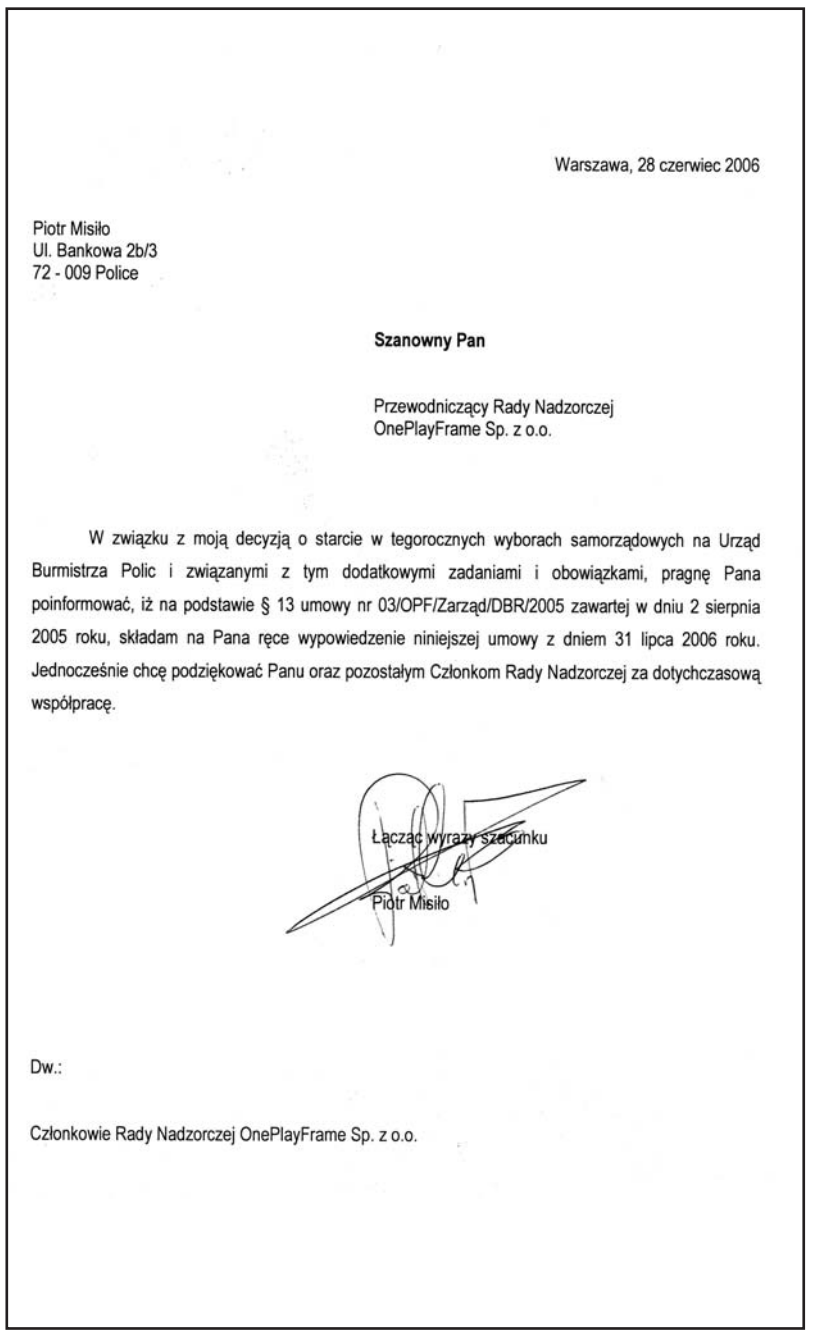

Warszawa, 28 czerwiec 2006

Piotr Misiło
Ul. Bankowa 2b/3
72 - 009 Police

Szanowny Pan

Przewodniczący Rady Nadzorczej
OnePlayFrame Sp. z o.o.

W związku z moją decyzją o starcie w tegorocznych wyborach samorządowych na Urząd Burmistrza Polic i związanymi z tym dodatkowymi zadaniami i obowiązkami, pragnę Pana poinformować, iż na podstawie § 13 umowy nr 03/OPF/Zarząd/DBR/2005 zawartej w dniu 2 sierpnia 2005 roku, składam na Pana ręce wypowiedzenie niniejszej umowy z dniem 31 lipca 2006 roku. Jednocześnie chcę podziękować Panu oraz pozostałym Członkom Rady Nadzorczej za dotychczasową współpracę.

Łącząc wyrazy szacunku

Piotr Misiło

Dw.:

Członkowie Rady Nadzorczej OnePlayFrame Sp. z o.o.

Sianokosy

Dlaczego w najbardziej upalne dni kosi się trawę. W zasadzie dzieje się tak co roku. C-zy tak trudno przewidzieć, że trawniki koszone w najgorszy upał wyschną, gdyż zwiększa się ich powierzchnia parowania. I tak zamiast skoszonej trawy – mamy wyschnięte kikuty traw. Gdzie ta gmina zielona? Gdzie rozum ludzi zlecających te prace, przecież nie za swoje pieniądze, tylko za pieniądze mieszkańców.

Piotr Mazurek

Kosić z głową

Piaskownice dla psów i kotów

Czekam, kiedy w Policach wszystkie piaskownice będą ogrodzone – tak, aby psy i koty nie były wyprowadzane do nich jak do toalety. Kiedy straż miejska będzie karać właścicieli za łamanie uchwalonych przepisów o sprzątaniu po swoim psie? Kiedy ludzie mający psy i koty pojmą wreszcie, że trawniki i place zabaw nie mogą być siedliskiem odchodów zwierzęcych i wylęgarnią pasożytów bo jest to ogromnym zagrożeniem, szczególnie dla dzieci.

Monika Adamek

Piaskownice dla dzieci!

Przepraszam dobrych urzędników

Przepraszam tych wszystkich urzędników pracujących w Urzędzie Gminy w Policach, którzy wspaniale wykonują swoją pracę, którzy angażują się w sprawy mieszkańców, którzy chcą i pomagają mieszkańcom naszej gminy oraz innym klientom policzkiego urzędu. Uogólnianie jest wielkim błędem, więc raz jeszcze przepraszam za owe uogólnienie, którego dopuściłem się w pierwszym numerze „Nowych Polic". Wszak policki urząd to również wielu naprawdę dobrych urzędników: Pani Ela Majdańska, Pani Anna Szostak, Pani Aneta Soprych, Pani Ryszarda Szczecka, Pan Andrzej Haba, Pan Janusz Zagórski, Pan Przemysła Biegus i wielu, wielu innych, którzy zasługują również na miano dobrych pracowników urzędu. Jednak aby nie było za słodko, muszę też stanowczo podkreślić, że w policzkim magistracie – niestety – pracują również osoby, które na miano dobrych urzędników zwyczajnie nie zasługują, które są niekompetentne, a swoją pracę traktują jak zło konieczne i dla nich nie będzie miejsca w urzędzie kierowanym przeze mnie. Panie Burmistrzu, Panowie z Gryfa, proszę nie nękać wymienionych urzędników. Żaden z nich nie jest w moim sztabie wyborczym. Po prostu to dobrzy urzędnicy.

Piotr Misiło

Szanowni Państwo!

Gazeta „Nowe Police" kolportowana jest bezpłatnie do wszystkich rodzin zamieszkujących Powiat Policki oraz do wszystkich siedzib firm działających na terenie Powiatu Polickiego. Jeśli nie otrzymali Państwo pierwszego numeru „Nowych Polic", prosimy o kontakt telefoniczny: 505 17 17 79 lub e-mailowy: nowe.police@misilo.pl. Postaramy się dostarczyć gazetę w ciągu 7 dni od daty zgłoszenia. Jeśli jest coś, co Państwa zdaniem należy poruszyć na łamach „Nowych Polic", lub mieliby Państwo sami ochotę podzielić się z czytelnikami swoimi spostrzeżeniami na temat życia w Policach, funkcjonowania samorządu etc. – zapraszamy do pisania tekstów. Najciekawsze oczywiście opublikujemy i nagrodzimy. Zapraszamy również Państwa to komentarzy na temat gazety, jej zawartości i tego, co zawierać powinna w przyszłości. Wszelkie uwagi, spostrzeżenia, komentarze prosimy kierować na adres e-mailowy: nowe.police@misilo.pl. Z góry dziękujemy.

Redakcja

Wydawca: Wydawnictwo „Design"
Adres: 72-009 Police, ul. Bankowa 2b/3

Redaktor Naczelna: Anna Misiło
Redakcja: Leszek Herbowski, Mirella Jasińska
Korekta: Karolina Wagner

Projekt graficzny: „Design"
Skład i łamanie: „Design"

Kontakt: 605 14 94 76
E-mail: nowe.police@misilo.pl
www: www.misilo.pl

GŁOS CZYTELNIKÓW

Nowe Police

Grzegorz Pawlik
31 lat; magister inżynier;
absolwent Politechniki Szczecińskiej; w latach 2001-06
pracownik Polskiego
Towarzystwa Ubezpieczeń SA,
od 3 lat policzanin,
obecnie bezrobotny.

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem pierwszy numer miesięcznika „Nowe Police". Szczególnie zainteresowało mnie dogłębne wyjaśnienie „sprawy Andrzeja Marka". Po tej lekturze uważam, że racja stoi po Pana stronie. Przyznaję, że do teraz, karmiony nieprawdziwymi informacjami „Wieści Polickich" i innych mediów, uważałem sprawę za bulwersującą – jak można ukarać dziennikarza za ujawnianie „afer". W tej chwili już wiem, gdzie jest prawda i gratuluję Panu wytrwałości, gdyż świadczy to tylko o jednym – całkowitej Pana niewinności. Przykro mi jest jedynie, że tak niewiele ludzi mogło poznać prawdę, wciąż nazwisko „Andrzej Marek" przywołuje u wielu wspomnienie niewinnego człowieka, „załatwionego" przez układ, te kuriozalne przedstawienie z klatką przed Sejmem w roli głównej wbiło się w pamięć niejednemu i to będzie zmienić trudno. Może z czasem, za sprawą „Nowych Polic" oraz Pańskich czynów jako burmistrza, będzie dane innym poznać Pana od tej prawdziwej strony. Pańską kandydaturę na burmistrza przyjąłem z wielką nadzieją i zaufaniem. Jestem mieszkańcem Polic od niedawna (3 lata), ale przeprowadziłem się z własnej woli, mimo złej sławy Polic w innych miastach (w szczególności chodzi tutaj o środowisko). Wcześniej byłem w Policach kilkakrotnie i wtedy urzekła mnie atmosfera małego miasta (większą część życia spędziłem w Szczecinie), miasteczka zielonego i kameralnego. Do tego dochodziły jeszcze perspektywy rozwoju rejonu i przyszłe miejsca pracy. Wydawało się, że nie można znaleźć lepszego miejsca w okolicy Szczecina. Udało mi się w dodatku kupić mieszkanie (od rodziców słynnego Piotra Boruckiego – Big Brother) za rozsądne pieniądze. Od samej przeprowadzki i związanych z nią formalnościami zauważyłem, jak bardzo się pomyliłem w ocenie tego miasta. Urzędy stwarzały problemy, a jedynym plusem był brak kolejki przy okienku (porównując ze Szczecinem) – jako że w tym czasie pracowałem w Szczecinie, większość spraw załatwiałem przed zamknięciem urzędu lub z samego rana – tuż po jego otwarciu i choć nikt mi tego nie powiedział, to czułem się, jakbym przeszkadzał. Pani dopiero przyszła do pracy, jeszcze nie wypiła kawy, nie nagadała się z koleżanką lub była już spakowana, bo przecież zostało tylko 5 min. Również moje nadzieję na znalezienie pracy w Zakładach Chemicznych lub jakiejś spółce zakładów – mimo mojego wykształcenia – rozwiały się gdy po raz kolejny usłyszałem od znajomych, że „na zakłady to tylko rodzina i po znajomości można się dostać". Ja niestety ani jednej, ani drugiej możliwości nie mam, zresztą taka powszechna opinia nie wystawia dobrej oceny samym zakładom bo co to za firma, w której dobór kadr odbywa się wg z góry ustalonych kryteriów: rodzina – znajomy. Moje kolejne nadzieje, związane z rozwojem i promocją regionu w celu pozyskania nowych inwestorów a propos Infraparku również z biegiem czasu odeszły do lamusa. W chwili obecnej jestem bezrobotny i dokładnie wiem, jakie są możliwości znalezienia pracy przez osoby z wyższym wykształceniem. Czy mam jak dwa miliony Polaków, którzy wyjechali w ciągu 2 ostatnich lat, też szukać pracy za granicą? Nie chcę, ja chcę pracować tutaj! Chcę widzieć, jak Police rosną w siłę! Chcę, żeby moje dziecko tutaj chodziło do szkoły, tutaj mogło mieć przyszłość i tutaj żyło! Tak przecież może być. Police mają wszystko, tereny, położenie, port itd. Jedyne, czego brakuje, to dobre chęci urzędników. W dobie funduszy unijnych można zdziałać wiele, tylko trzeba chcieć i się nie poddawać. Jak nie dzisiaj, to jutro! Dlatego też wiążę wielkie nadzieje z Pana kandydaturą na burmistrza i liczę (prawie mam pewność), że obietnice, które zawarł Pan w miesięczniku, nie są bez pokrycia. Jesteśmy obaj w podobnym wieku, obaj chcemy coś tutaj zmienić i pokazać, że jednak można. Mi brakuje siły przebicia, ale Pan ma wszystko, czego potrzeba. Niech Pan nie rezygnuje i uparcie dąży do celu. To my, młodzi, powinniśmy budować przyszłość, a nie być zmuszani do szukania pracy za granicą.

Z poważaniem Grzegorz Pawlik

Sen (koszmar) o szpitalu

Miałem sen, że mamy świetną Radę Powiatu, mądrych i rozsądnych radnych, że dobro mieszkańców jest ważniejsze niż partykularne interesy politykierów i nagle… Obudziłem się w realnym świecie, smutnej Polsce powiatowej. Brak planu, wizji, strategii, wiedzy, rozsądku i umiejętności… to przerażające. Od kilku lat rada i zarząd powiatu w planie rozwoju szpitala permanentnie, nieudolnie, nieumiejętnie jak mantrę powtarzają jedno: pozbyć się odpowiedzialności i szpitala. W okresie gdy w okolicznych szpitalach (SPSK1, SPSK2, Szpital MSW, Szpital Miejski, Szpital Wojewódzki) doszło do stabilizacji kadry zarządzającej i ustalono plany rozwoju, u nas, w Policach, kolejne zarządy trwoniły czas na „myślenie", jak pozbyć się kolejnego dyrektora. Zapomniano przy tym o procesach demokratycznych – jak wybór planu zarządzającego dyrektora, polityki zdrowotnej powiatu. Są to tematy obce radnym i powiatowi. Po okresie ubiegłorocznej zawieruchy wokół szpitala, nowy zarząd i rada w osobach panów: Leszka Guździoła i Cezarego Arciszewskiego zobowiązały się do przejrzystego zarządzania szpitalem. I co? Dalej w starym stylu. Znowu mamy jedyną słuszną i cudowną wizję (plotka głosi, że panów Arciszewskiego i Szymaszka): dzierżawę szpitala Pomorskiej Akademii Medycznej. Bez przetargu, bez konsultacji i według zasady „my wiemy, jak". Rozmowy, dialog, wspólne wypracowanie działań są wam panowie obce. Zostaliście w PRL-u panowie Arciszewski, Guździoł i Szymaszek, a co będzie jak nie wyjdzie? Już czas odejść – i to szybko. Nie rozgrywajcie swoim działaniem wyborów, bo tego nie umiecie, tak jak nie umiecie być samorządowcami. Szpital jest zbyt ważnym miejscem, aby czynić zeń instrument przetargowy dla tak banalnego, doraźnego celu, jakim są wybory samorządowe. Rozumiem, że dla was panowie to jest walka o posady i spokojne życie na garnuszku podatnika, ale szpital to zdrowie, ludzkie życie, czasami jedyna szansa na to, aby móc je uratować. Czy wasze partyjne interesy są warte życia policzan?

Lekarz, pracownik policzkiego szpitala (imię i nazwisko do wiadomości redakcji).

Nie mieszać polityki do szpitala

Nieczyste zagranie

Kandydat na burmistrza Polic, Piotr Misiło, zlecił wyklejenie dziesięciu autobusów SPPK. Zamówienie zostało przyjęte, umowa podpisana, a naklejki...

Kandydat na burmistrza Polic, Piotr Misiło, zlecił wyklejenie dziesięciu autobusów SPPK. Zamówienie zostało przyjęte, umowa podpisana, naklejki zostały zamieszczone (zdjęcie obok). Autobusy z naklejkami jeździły jednak tylko kilka godzin. Prezes SPPK, Andrzej Markowski (kolega Burmistrza Diakuna z AWS) tłumaczył, że ich treść była niezgodna z przepisami Ustawy o Ordynacji wyborczej. Oczywiście wcześniej pracownicy SPPK widzieli treść reklamy i bez jakichkolwiek wątpliwości ją zaakceptowali. Naklejki zostały zerwane (samowolnie zniszczono czyjąś własność!). Były Przewodniczący Rady Nadzorczej SPPK uważa, że to skandal i niemająca w Policach precedensu sytuacja. Nigdy wcześniej nie zdarzyło się, aby walka polityczna przebiegała z tak jawnym naruszeniem podstawowych zasad demokracji. SPPK zasłania się jednak swoiście rozumianą interpretacją przepisów prawa, Urząd Gminy udaje, że nie ma pojęcia o całej sprawie. Szanowni Panowie Włodarze policki ego magistratu: 375% wzrostu bezrobocia, 3541 bezrobotnych, 19 milionów długu, 25 deficytu budżetowego, inwestorzy omijający Police szerokim łukiem. Oczywiście możecie przyspawać się do stołków i twardo bronić swoich racji. Musicie jednak przyznać, że trudno polemizować z przytoczonymi powyżej faktami. Znacznie łatwiej zrywać nalepki z autobusów gminnej spółki. Możecie zrywać je, zamalowywać plakaty, wydawać gminne pieniądze na swoją kampanię, kupować lokalną prasę, ale i tak tych tragicznych dla Polic statystyk już nie zmienicie. Zachowujcie się więc proszę godnie w tych ostatnich miesiącach rządzenia.

Redakcja

Unikatowe zdjęcie – komu zależało na usunięciu reklamy?

Andrzej Nenko z Dobrej Szczecińkiej - Zwycięzca konkursu

Danuta Wachowicz

Ireneusz Graczykowski

Dorota Jażdżejewska

Włochy Mistrzem Świata

Konkurs rozstrzygnięty

W ogłoszonym na łamach „Nowych Polic" konkursie na wytypowanie zwycięzcy tegorocznego Mundialu udział wzięło 108 osób.

Aż 79 osób na mistrza świata wytypowało Brazylię, na drugą drużynę, Niemcy, pod względem ilości oddanych w konkursie głosów postawiło 7 osób, Czechy znalazły uznanie o oczach 4 osób, na Portugalię i Argentynę postawiły po 3 osoby (w tym Łukasz Misztal, którego serdecznie pozdrawiam i któremu życzę dużo, dużo radości, my też stawialiśmy na Argentynę), na Holandię i Polskę głos oddały po 2 osoby, Francja, Szwecja i Japonia otrzymały po jednym głosie, również jeden głos został oddany na... Barcelonę. Na zwycięzcę Mundialu – Włochy, głos oddały 4 osoby: Pani Dorota Jażdżejewska i Pani Danuta Wachowicz oraz Panowie Andrzej Nenko i Ireneusz Graczykowski. Koszulkę reprezentacji Włoch wylosował Pan Andrzej Nenko. Gratulujemy serdecznie. Tych z Państwa, którzy nie otrzymali jeszcze T-shirtu, proszę o przesłanie na adres mailowy piotr@misilo.pl adresu, na który mamy przesłać nagrodę. Obok zwycięzca w koszulce reprezentacji Włoch oraz osoby, które również oddały swój głos na reprezentację Italii.

Redakcja

Czat z Piotrem Misiło

4 września 2006 r., godz. 11.00 www.police.info.pl